

ZDZISŁAW MORAWSKI

Wywiad i Sekretarza KC PZPR dla telewizji radzieckiej

Z okazji zbliżającego się jubileuszu 30-lecia zwycięstwa nad faszystami telewizja radziecka nadała 2 maja br. w swym centralnym programie wywiad z I sekretarzem Komitetu Centralnego PZPR Edwardem Gierkiem poświęcony temu doniosłemu wydarzeniu. I sekretarz KC PZPR przekazał w imieniu narodu polskiego serdeczne pozdrowienia dla radzieckiego społeczeństwa, dla weteranów II wojny światowej, żołnierzy radzieckich sił zbrojnych, którzy uczestniczyli w wyzwoleniu naszego kraju. (PAP)

Plenum ZO ZBoWiD

Dokończenie ze str. 1
sław Grzymski — żołnierz 1939 roku i PSZ na Zachodzie; Maria Jelen — żołnierz 1 Armii WP; Jadwiga Koczocik-Przedpelska — żołnierz Ruchu Opo-

Dodatkowe zadania dla transportu samochodowego

Ograniczenie przewozów niektórych towarów koleją

Od 1 maja br. PKP nie przyjmuje już do przewozu niektórych rodzajów ładunków, nawet jeśli miałyby być one transportowane na odległość większą niż 100 km. Zaczęło bowiem obowiązywać nowe zarządzenie, dotyczące ograniczenia przewozów kolejami pewnej grupy towarów. Chodzi o takie ładunki, które mogą i powinny być transportowane samochodami.

Na odległość nieprzekraczającą 100 km kolej nie będzie przewoziła nawet towarów masowych, a więc węgla, piasku, cementu. Przede wszystkim jednak chodzi o wykorzystanie

transportu samochodowego lub żeglugi śródlądowej, do przewozu takich towarów, jak: artykuły spożywcze, papiernicze, szklane, niektóre chemikalia, tekstylia, farmaceutyki. Ograniczenia te nie dotyczą przesyłek w komunikacji międzynarodowej (eksport, import, tranzyt), w tym przesyłek eksportowanych i importowanych m. in. drogą morską, wymagających przewozu koleją do portów i z portów.

W zarządzeniu jest też mowa o możliwości odstępstw od tej generalnej zasady, jeśli będą to przypadki wyjątkowe, ale w pełni umotywowane.

Dla kolei nowe zarządzenie, poza odciążeniem jej od przewozu dość znacznej ilości towarów, oznacza przede wszystkim „zwożenie” wielu wagonów. Do przewożenia tych towarów były bowiem często angażowane pojedyncze wagony, które nieraz musiały być kilkakrotnie odczepiane od jednego składu i włączane do innego pociągu, zanim trafiły do nadawcy do adresata. Opóźniało to więc znacznie rotację wagonów.

Równocześnie z zarządzenia wynikają dodatkowe zadania dla transportu samochodowego. Rezerwy jakimi ów transport wciąż dysponuje są jeszcze spore. Dotyczy to nie tylko samochodów przedsiębiorstw i spółdzielni transportowych, ale także samochodów należących do zakładów przemysłowych.

Sprawniej muszą pracować przedsiębiorstwa spedycji krajowej mające m. in. za zadanie

nie zapewnienie ładunków „powrotnych” dla samochodów ciężarowych. Dotychczas zbyt wiele było przykładów mało operatywnej, nieelastycznej pracy tych placówek. (PAP)

„Konfrontacje 75”

otwarte

W szesnastu wypełnionych młodzieżą szkolną oraz reżyserami i aktorami teatrów adresujących swą twórczość dla dzieci i młodzieży sali poznańskiego Teatru Lalki i Aktora — zainaugurowany został wczoraj festiwal teatralny „Konfrontacje 75”, odbywający się w ramach II Biennale Sztuki dla Dziecka. Otwarcia festiwalu dokonała dyrektorka Leokadia Serafinowicz, witając serdecznie wszystkich gości i uczestników festiwalu, wśród nich sekretarza KW PZPR w Poznaniu Bogdana Gawrońskiego oraz wiceprezydenta Poznania — Andrzeja Witulskiego.

Przez festiwalową scenę przewinie się w sumie 15 spektakli zrealizowanych zarówno na scenach lalek jak i w teatrach dramatycznych oraz muzycznych. Objęte konkursem przedstawienia śledzić będzie jury pod przewodnictwem reżysera i teatrologa Kazimierza Brauna. (ob)

Pierwsze efekty przeglądu konstrukcji

Prawie 300 osób: inżynierów, techników, ekonomistów, racjonalizatorów i aktywistów społecznych bierze udział w przeglądzie konstrukcji wyrobów i technologii wytwarzania w 55 zakładach w dzielnicy Stare Miasto w Poznaniu. Jest to zajęcie bardzo odpowiedzialne i nie znosi pośpiechu. O pełnych rezultatach tego przeglądu będzie można mówić dopiero za jakieś 2 miesiące.

Nie znaczy to, że już nie ma sukcesów. Np. w Poznańskich Zakładach Metalowych postanowiono zmienić profil wyrobów walcowanych, używanych tam do wyrobu bojerów i innych zbiorników hydroforowych. Ta jedna operacja pozwoli zaoszczędzić 1100 metrów rur o różnej średnicy oraz 100 ton stali rocznie.

W tych i innych zakładach na Starym Mieście przeprowadzany przegląd konstrukcji i technologii wyraźnie ożywił ruch racjonalizatorski. Organi zwanymi są gieldy pracowniczych pomysłów usprawniających produkcję i oszczędzających materiały oraz konkursy racjonalizatorskie. Te uboczne

W niedzielę po raz trzeci

Spotkamy się na kermaszu

Ogromnym powodzeniem cieszy się wielki kermasz książek na pl. Mickiewicza w Poznaniu, zorganizowany przez „DOM KSIĄŻKI” i „GŁOS WIELKOPOLSKI”. 30 kwietnia i 1 maja odwiedziły go tysiące mieszkańców Poznania i Wielkopolski, którzy kupili tutaj ponad 320 000 książek. Placarze dedykowali czytelnikom setki egzemplarzy swoich dzieł.

Jutro w godz. 10 — 18 po raz trzeci spotkamy się przy stoiskach. Na niedzielny kermasz przyjdzie wprost z warszawskich drukarni 1500 paczek z książkami — nowościami wydawniczymi. Przy „stoiskach z dedykacjami” będzie można spotkać (w godz. 11 — 17): Andrzeja Kuśniewicza, Janusza Przymanowskiego, Witolda Zalewskiego, Marceliego Kosmana, Stanisława Barańczaka, Bogusława Kogutę, Ryszarda Daneckiego, Ewę Najwer, Bogdanę Rutę, Ireneę i Egona Naganowskich, Janusza Przybysza, Edmunda Pietryka i Czesława Michnia-ka.

ONZ uznała nowe władze Kambodży

Rzecznik sekretarza generalnego ONZ, Kurta Waldheima ogłosił w czwartek, że Królewski Rząd Jedności Narodowej Kambodży został uznany za legalnego przedstawiciela narodu kambodżańskiego w Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Jak zakomunikowało w piątek Foreign Office, W. Brytania uznała oficjalnie Królewski Rząd Jedności Narodowej Kambodży (GRUNK). (PAP)

W stoisku Wydawnictwa Komunikacji i Łączności, w godz. 11 — 13 dyżuruwać będą: autor specjalnie sprowadzonej na kermasz książki „Fiat 128 p”, inż. Zbigniew Klimicki i znany konstruktor silników samochodowych, doc. dr Maciej Bernhardt. (kos)

3 bm. — inauguracja „Dni kultury, oświaty książki i prasy”

Do tradycji w Polsce Ludowej weszły odbywające się w całym kraju majowe „Dni kultury, oświaty, książki i prasy”. Jest to powszechne święto kultury i oświaty — wielki festiwal z barwnymi kermaszami, różnorodnymi imprezami artystycznymi, spotkaniami twórców ze społeczeństwem. Nade wszystko jest to jednak okazja do podsumowania naszego dorobku kulturalnego.

W programie tegorocznych „Dni”, które trwać będą od 1 maja do początków czerwca, poczesne miejsce zajmą akcenty związane z 30 rocznicą zwycięstwa nad faszystami. (PAP)

Depesza od KC KPZR

L. Corvalan laureatem Nagrody Leninowskiej

W związku z przyznaniem sekretarzowi generalnemu KC KP Chile, Luisowi Corvalanowi Międzynarodowej Nagrody Leninowskiej „Za utrwalanie pokoju między narodami”, KC KPZR wystosował do niego depeszę z serdecznymi pozdrowieniami. Podkreśla się w niej, że przyznanie Corvalanowi tej nagrody jest uznaniem jego wybitnych zasług w walce przeciwko imperializmowi, o niezależność i postęp społecny narodów. (PAP)



ru; Jadwiga Kucharska — Związek Patriotów Polskich; Maria Łacińska — żołnierz Batalionu Kobięcego im. E. Plater; Stefan Maczka — żołnierz roku 1939, cytańlowiec; Władysław Mielczarska — członkini tajnego nauczania; Franciszek Parafianowicz — żołnierz LWP; Stanisław Pendyk — żołnierz Armii Radzieckiej; Mieczysław Prymelski — cytańlowiec; Stefan Ratajczak — cytańlowiec; Stefan Rewers — żołnierz 1939 roku; Halina Rozmarynowska — żołnierz 1 Armii WP; Józef Rymkiewicz — żołnierz LWP; Irena Siekierska-Figna — b. więzień polityczny; Jan Stefański — b. więzień polityczny; Antoni Szałkowski — żołnierz 1939 roku; Zygmunt Kubacki — b. więzień polityczny; Lucja Janowska — b. więzień polityczny; Anna Treła — żołnierz Batalionu Kobięcego im. E. Plater; Franciszka Wierzbicka — powstaniec wielkopolski; Wanda Woźniak — żołnierz 1 Armii WP; Janina Wrzosek — żołnierz Batalionu Kobięcego im. E. Plater; Józef Wysiadły — żołnierz LWP; Jadwiga Załucka — żołnierz 1 Armii WP.

Krzyżem Srebrnym Orderu Wirtuti Militari udekorowano Marię Przedziecką — żołnierza Ruchu Oporu. Wreczali jej: I sekretarz KW PZPR — Jerzy Zasada, przewodniczący WK FJN — Franciszek Szczerbal, przewodniczący WRZZ — Czesław Kończal.

Plenum zakończyła orkiestra odegraniem „Międzynarodówki”.

Odbyło się także spotkanie przedstawicieli wojewódzkich władz politycznych i administracyjnych z odznaczonymi

Warta honorowa przed Domem Żołnierza w którym obradowało plenum ZO ZBoWiD.
Fot. — S. Wiktor

Spotkanie księży — byłych więźniów obozów koncentracyjnych

W 30 rocznicę wyzwolenia obozu koncentracyjnego w Dachau, odbyło się w Kaliszu spotkanie księży, byłych więźniów obozów około 300 duchownych.

Obok duchownych polskich do Kalisza przybyli b. więźniowie obozów hitlerowskich: ks. biskup Buchkremer z Akwizgranu oraz arcybiskup Manziana z Rzymu.

W czasie spotkania, w którym uczestniczył kardynał Stefan Wyszyński uchwalono oświadczenie, w którym stwierdza się m. in.: — Mamy obowiązkiem przypomnieć, że w ciągu 30 lat od zakończenia wojny nie został wyrównany dług straszliwych krzywd wobec świeckich i duchownych obywateli narodu polskiego. Choć cierpieli oni i ginęli we wszystkich obozach koncentracyjnych w liczbie wyjątkowo wielkiej, stanowią dotąd własnie te wyjątkową grupę b. więźniów, wobec których krzywd nie naprawiono. Szybko topniejąca liczba ofiar przypomina i potęguje wymowę doznanej krzywdy, a także podkreśla prawo potomnych do naprawienia bezmiaru nigdy nieprzedawnionych i nie wypłacalnych szkód wyrządzonych ich rodzicom.

Wyrażamy uznanie dla tych

władz kościelnych i niemieckich organizacji chrześcijańskich, które działają na rzecz wyrównania olbrzymiego rachunku krzywd. Uważamy razem z nimi, że problem odszkodowań nie może być określany tylko względami politycznymi, prawnymi lub finansowymi; jest to nade wszystko sprawa o bardzo wysokiej randze moralnej. (PAP)

XV Kaliskie Spotkania Teatralne

Dokończenie ze str. 1

i publiczności kaliskiej 13 spektakli. Odbędzie się także szereg imprez towarzyszących — przedstawienia Teatru Osmego Dnia, monodramów, koncerty muzyczne.

XV Spotkania organizowane są w roku 175-lecia Teatru Kaliskiego, założonego przez Wojciecha Bogusławskiego. 2 sierpnia 1800 roku dał on tutaj ze swoim zespołem pierwsze przedstawienie.

Na wczorajszą inaugurację Spotkań przybyli: członek Biura Politycznego KC PZPR, wicepremier, minister kultury i sztuki Józef Tejmna, zastępca kierownika Wydziału Kultury KC PZPR Jan Kasak, sekretarz KW PZPR w Poznaniu Bogdan Gawroński, wojewoda poznański Tadeusz Grab- ski. Obecni byli także I sekretarz Komitetu PZPR dla miasta i powiatu kaliskiego Zbigniew Chodyła oraz naczelnik miasta i powiatu Jan Kolenda.

W Muzeum Ziemi Kaliskiej otwarto wystawę „175-lecie Teatru Kaliskiego”, a w Teatrze im. Bogusławskiego — wystawę obrazującą dzieje Spotkań Kaliskich.

Wicepremier Józef Tejmna odznaczył Państwowy Teatr im. Bogusławskiego Orderem Sztandaru Pracy I klasy, a na budynku teatru odsłonił tablicę upamiętniającą 175-lecie istnienia tej placówki.

W dniu wczorajszym zastąpił pracownicy kaliskiego teatru udekorowani zostali złotymi, srebrnymi i brązowymi Krzyżami Zasługi.

XV Kaliskie Spotkania Teatralne zainaugurował spektakl „Matki” Stanisława Ignacego Witkiewicza, w reżyserii Tadeusza Minca, pokazany przez Teatr im. Wojciecha Bogusławskiego. (bran)

Katastrofa „Mirage’a”

Co najmniej 4 osoby poniosły śmierć w wyniku katastrofy samolotu wojskowego typu „Mirage”, który spadł na budowni mieszkalnej w miejscowości Vechta (RFN). Jak się okazało, samolot ten potracił w powietrzu inną maszynę tego samego typu, która kontynuowała lot. (PAP)

POGODA

Zachmurzenie umiarkowane, okresami duże, z niewielkimi opadami deszczu. Temperatura maksymalna od 12 stopni na północy do 18 stopni w centrum i 18 stopni na południu. Wiatry słabe i umiarkowane, z kierunków zachodnich.

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Bogdan Zdanowski.

GŁOS WIELKOPOLSKI; Poznań, ul. Grunwaldzka 19 Adres pocztowy: skrytka nr 1074 60-959 Poznań Redaguje i kolegi: Marian Flejsterowicz (zastępca redaktora naczelnego), Tadeusz Kaczmarek (sekretarz redakcji), Kazimierz Marcinkowski, Wiesław Porzycki (redaktor naczelny), Zbigniew Sęk, Zbigniew Szumowski, Jerzy Walasek.

Telefony: 600-41 łączą wszystkie działy. Dział łączności z czytelnikami 657-18. Sekretariat redaktora naczelnego 454-09. Zastępca red. naczelnego 657-18 Sekretarz redakcji 648-85. Dział miejsc 659-39. Dział sportowy 648-45. Redakcja nocna 430-73 i 453-31. Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa — Książka — Ruch” Biuro Ogłoszeń: Grunwaldzka 19-60-782 Poznań, tel. 659-16. Za treść i termin druku ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Druk PZG im. M. Kasprzaka — Poznań.

Prenumerata: wplaty na miesiąc (17.50 zł), kwartał (52 zł), półrocze (104 zł), rok (208 zł) od czytelników indywidualnych w kraju przyjmujących urzędy pocztowe i listonosze do dnia 15 każdego miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty. Instytucje zamawiające prenumeratę w PUPIK RSW „Prasa — Książka — Ruch” A Indeks nr 35029/35028

Jak chleb powszedni

Dni Kultury, Oświaty, Książki i Prasy — to są dni, w których nasze obywatelstwo, nasze życie, nasze myślenie nabiera obywatelskiego charakteru. Zwykły stragan wypel-
niony książkami i prasą, a w nich ludzie pędzą do przodu, przysługując swojemu umysłowi, prezentując swoje obrazy, równie z wyjątkiem w swej dostęp-
ności, łatwości kontaktu z odbiorcą, dokumentują obecność sztuki w jej najbardziej wysublimowanym wartościach, w naszym powszednim życiu, a za tym i nasze wzrastające aspiracje kulturalne, niekłamana chłonność, głód sztuki.
Jest w majowym świecie kultury, oświaty, książki i prasy element ludzkiego, by nie powiedzieć, jarmarcznego. To bardzo dobrze, bo ludzie, którzy tu przychodzą, w nadziei rozrywki, nie znajdując odpustowych koszmarów, ale dobrą książkę, interesujący obraz, możliwość rozmowy z twórcą. Coś się musiało zmienić w ciągu trzydziestu lat w naszym sposobie życia, stylu myślenia o kulturze, traktowanej nie jako domena wtajemniczonych estety, ale jako nasz powszedni i odświeżający sposób bycia, skoro w tych właśnie dniach na klamrach z całym krajem odczuwamy kulturę także jako łączącą nas wspólnotę, jako wartość indywidualizującą, różniącą nas od innych.

Coś w tym musi być, skoro zagraniczni turyści tak często zwracają uwagę na Dni Kultury, Oświaty, Książki i Prasy jako na polski ewenement kulturowy.
A przecież nie przyszło to tak po prostu z nieczego. Tradycja obchodów Dni Kultury, Oświaty, Książki i Prasy jest owocem głębokich 30-letnich przeobrażeń, socjalistycznych reform społecznych i oświatowych, prawidłowej koncepcji politycznej. Jest rezultatem upowszechnienia podstawowych dóbr kultury narodowej, wyrównania szans mas pracujących w konsumpcji dóbr kulturalnych. Nasza kultura rozumiana jako wartość wzbogacająca ludzi, kształtująca wyobraźnię a także jako szkoła samodzielnosci i dwusobności, czerpała przez trzydzieści lat swe siły z naszych wspólnych dokonań. Jej dzisiejszy obraz widoczny zarówno w dziełach twórców, jak i postawach odbiorców, w ich stylu życia, myślenia, kategoriach społecznych — dokumentuje prawdę o socjalizmie jako ustroju zapewniającym harmonijny, materialny i kulturalny rozwój społeczeństwa i jednostki. Dlatego obok podstawowych spraw, jak zapewnienie każdemu obywatelowi wyżywienia, mieszkania, dogodnego komunikowania się w dobie masowych podróży, w naszej praktyce społecznej

mieści się imponujący program rozbudowy i unowocześnienia materialnej bazy kultury. Chcemy żyć dostatniej, ale i mądrzej, ciekawiej. I to właśnie kultura w dziełach twórców, w uczestnictwie kulturalnym odbiorców powinna ukazywać nam nowe horyzonty, nowe intensywnie i mądre przeżywanie świata.
Szerokie perspektywy unowocześnienia bazy kulturalnej zarysowują tezy Komitetu Centralnego na XXX-lecie PRL.

Dni Kultury Oświaty, Książki i Prasy

Do roku 1980 cały obszar kraju zostanie objęty zasięgiem trzech programów telewizyjnych, a nakłady książek i prasy osiągną poziom zaspokajający potrzeby wysoko rozwiniętego społeczeństwa. To właśnie prasa, jeden z podstawowych środków masowej komunikacji, tak bardzo wpłynęła na naszą mentalność, nasz sposób poznania i umiejętność formułowania ocen współczesnych zjawisk kraju i świata.

Tezy mówią też o poważnym zwiększeniu budownictwa obiektów kulturalnych, nowoczesnych domów kultury, sal widowiskowych, kinowych, koncertowych, podnoszących atrakcyjność życia w mikrośrodkach. W ten sposób od-
wiedzić większe osiedla miesz-

kaniowe, by odnotować wręcz spontaniczny pęd ku wspólnemu przeżywaniu wartości kulturowych. Ci sami ludzie, którzy mówili: „najpierw chcemy przyzwyciężyć mieszkanie”, teraz z braku osiedlowego domu kultury przerabiają strychy i piwnice na rozmaite warsztaty, modelarnie, dyskoteki. Już im ciasno w wygodnych, urządzonych mieszkaniach z własnym telefonem. Chcą być z innymi i domagać się wartości kulturowych: odczytu, spotkania z ciekawym twórcą, koncertu, których nie zapewni im nawet najbardziej przytulne gniazdko.

Aspiracje więc wyraźnie wzrosły; co więcej, daje się zauważyć wyraźny związek wyższych potrzeb kulturowych z szeroko rozumianą jakością pracy, w której mieści się i samodzielność myślenia, i skłonność do innowacji. Dlatego nie dziwnego, że na konsumpcję dóbr kulturalnych, na masowe uczestnictwo w kulturze mają w coraz większym stopniu wpływ wielkoprzemysłowe ośrodki, wielkie centra robotnicze. Z racji swego środowiskowego prestiżu i dominującej roli, jaką spełniają w całokształcie przemian regionu i kraju, mogą i powinny mieć poważny udział w kształtowaniu upodobań kulturalnych. Ci, którzy zasadniczo wpływają na postęp cywilizacyjny kraju, od których nowoczesności myślenia i działania, umiejętności organi-

Dokończenie na str. 4
HALINA SZYPULSKA

Poznańskie osiedla mieszkaniowe



Osiedle Solacz (ul. Wojska Polskiego) — jedno z pierwszych Spółdzielni Lokatorsko-Własnościowej Jeżyce, jest obiektem szczególnego podziwu i zazdrości licznych wycieczek z całego kraju zapoznających się z wzorową pracą Rady Osiedla i Komitetu Obwodowego. Wzorowy stan małej architektury, rzeźby ustawione na skwerach, balkony tonące w kwiatkach no i dobre zaopatrzenie placówek handlowych podnoszą dodatkowo jego walory.

Na zdjęciu: fragment osiedla. (za)

Fot. — H. Kamza

Stoimy w oknie. Z drugiego piętra domu przy ul. Ratajczaka 42 w Poznaniu widać dokładnie plac Wolności. Jest godzina 19 — szczyt nasilenia ruchu w mieście. Jedni spieszą do domów, inni, by dokonać ostatnich zakupów. Zwyczajny dzień. Zapalają się neony. Na „Arkadzie” leśni napis: „Budujemy Park Przyjaźni”. Jakby rozwijając tę myśl, Antoni Dubanowicz, ppłk ludowego Wojska Polskiego w stanie spoczynku, mówi cicho:
— Fundamenty tej przyjaźni stawialiśmy na drodze od Lenina do Berlina...

— Porucznik Dubanowicz! Na odprawę do dowódcy pułku.

Głos plutonowego Gałązki ginał w huk kanonady artylerijskiej. Hitlerowcy zaciekle bronili gmachu berlińskiej Politechniki. Już 24 godziny trwały uporczywe walki o zespół budynków. Z lewej strony ulicy zaległ w piwnicach i okopach 2 batalion 2 pułku piechoty. To w nim podporucznik Dubanowicz był szefem sztabu. Narada u dowódcy ppłk. Wiktora Sienickiego była krótka: „Dzisiaj z pierwszego na drugiego maja czterdziestego piątego roku o godzinie dwudziestej czwartej rozpoczynamy atak na zabudowania Politechniki; następnie kontynuować natarcie w kierunku stacji kolejowej Ogród Zoologiczny. Uzupełnić amunicję, pamiętać o granatach. Atak po wzmocnionym ogniu artylerijskim”.

Żołnierze wiedzieli, że nie obejście się bez ofiar. W skupieniu oczekiwali na zapowiedziany ogień artylerii. Było chybą po północy, gdy pod osłoną dział strzelających na wprost żołnierze 2 pułku piechoty ruszyli do ataku. Prowadząc natarcie ze wschodu, za chodu i północy wdarli się na teren zabudowań Politechniki. W podziemiach pełnych huków, krzyków: „Nicht schießen”, „Hilfe”, „Naprzód”, trudno było zorientować się w sytuacji. W pewnym momencie pod porucznika pociągnął ktoś za rękaw: — Józku, to ty? — zaciągnął z wileńska. Poznając swego przełożonego, zapytał: — A nie widział ty Józka Stupienki?

Nie było czasu na zastanawianie się. Rozkaz brzmiał „Naprzód”. Dopiero wstający brząsk wniósł zespoleń się oddziałów. Wielu żołnierzy brąkowało. Zginęli w ostatnich godzinach wojny. Część Niemców uciekła, część oddała się do niewoli. Jeszcze ciepłe jedzenie świadczyło, że czuli się tu zupełnie bezpiecznie.

Ale oto już rano. Drugi batalion wraz z podporucznikiem Dubanowiczem zgodnie z rozkazem dowódcy pułku prowadził dalej natarcie — posuwając się na południowy wschód. Przy moście kolejowym na Landwer-Kanal spotykają się polscy żołnierze z radzieckimi żołnierzami 20 gwardyjskiej brygady zmechanizowanej. Ra-

ODPOCZYNEK W BERLINIE

dość ze spotkania potęguje wiadomość: Berlin padł!

Wszyscy padają sobie w ramiona. Niesłychany entuzjazm. Przy akompaniamencie automatów słowo „pobieda” miesza się ze „zwycięstwem”.
Na rumowisku rozwalonego domu staje żołnierz z sumiastymi wąsami, jak wiarus z „Warszawianki”. Podnosi w górę flagę biało-czerwoną i rzuca w berlińskie niebo: „Nie rzucim ziemi skąd nasz ród”. I wtedy żołnierze zahartowani w trudach wojennych i



Antoni Dubanowicz.
Fot. — „Głos”

ciężkich bojach na wielkiej drodze od Lenina do Berlina, zadrżeli. Stali wyprostowani na baczność a lży szczęścia, lży hamowane, przez tyle nocy i dni popłynęły. Nikt się ich nie wstydził...

Podporucznik Dubanowicz usiadł na jakiejś reszcie wielkiego muru. Otulił spoconą, osmoloną twarz, na której trwały ślady zastygłego żaru, dymu, nieprzespanej nocy i trudu. Przymknął oczy. Pierwszy spokojny odpoczynek od 12 października 1943 roku. Tak, to było Lenino...

Przypomina sobie rozlewiska Między, gdy jako dowódca I plutonu i kompanii fizylierów 2 pułku piechoty podrywał żołnierzy do ataku. Kiedy dowódca kompanii porucznik Orłow z wyciągniętym pistoletem krzychał bez przerwy: „naprzód, za Ojczyznę!” Utknęli na chwilę w błocie, by znowu poderwać się do ataku. Gdzie jest teraz sanitariusz Juchniewicz, który wynosił mnie z pola walki pod ostrzałem wroga na tyły? Przypomina sobie moment, gdy w szpitalu frontowym na zapytanie: gdzie mój automat? — usłyszał odpowiedź: najważniejsze, że głowa cała, automat dostaniesz.

A potem znów na zachód. Dalej, dalej. Coraz więcej ludzi garnących się do polskiego munduru. Zytomierz, Kiwerce. Potem dzień 20 lipca 1944 roku. Przekroczenie Bugu. Chciało się płakać i śmiać. Radość ogromna — nareszcie ojczyzna.

Porucznik na chwilę podniósł głowę. Widzi przed sobą pałac się Berlin. Tak paliła się Warszawa. Tylko bardziej, bo jej zniszczenie było przygotowane metodycznie. Jednak oczy się kleją. I znów podporucznik zapada w półsen. Znowu staje przed nim obraz, wspomnienia.

To było 16 kwietnia nad Odrą. Mówili, że gdzieś niedaleko na północy leży Cedyń, gdzie woje Mieszka sprawili łanie wojskom Hodona. Saperzy właśnie przygotowywali przyczółek na wschodnim brzegu rzeki. Pracowali pod silnym ostrzałem nieprzyjacielskiej artylerii i innych broni. Trzeba było natychmiast rozszerzyć przyczółek na zachód od Odry. By ograniczyć ogień wroga i dać trochę wytchnienia saperom.

Drugi batalion przystąpił do przeprawy. Amfibie, tratwy, łodzie saperskie. Było po ludnie, gdy rozpoczął przeprawę dowódca batalionu porucznik Tadeusz Cynkin. Co chwile tryskały w górę gejzery wody. Nieprzyjacieli czekali samą trafiał w środek przeprawy. Ruszyła i łódź, w której znajdował się podporucznik Dubanowicz. Było w niej 7 żołnierzy. Na środku rzeki trafiły łódź dwa pociski z broni maszynowej. Wodę usuwali menażkami. Jeszcze kawał do drugiego brzegu. Udało się. Leża już na brzegu. Wytrzymali krzyżowy ogień, posunęli się naprzód. Dopiero wieczorem umocniono w pełni przyczółek. Przeprawa była zabezpieczona. I tu, z tego przyczółka ruszyli nad kanał Hohenzollernów, kanał Rupriner i wreszcie Berlin. Są w nim jako zwycięzcy. Ile dni i nocy czekali na tę chwilę. Ilu zostało po drodze...

Podporucznika Dubanowicza trąca ktoś w ramię. — Towariszcz, chcesz pokurzyć? Star szyna wojsk radzieckich podaje gazetę i z kieszeni wysypuje „krupczatkę”. Śmieje się. Dzisiaj wszyscy są radosni.

Drugi batalion zbórka!
*
Na stole leży list ze Szkoły im. Powstańców Wielkopolskich w Poznaniu. Uczniowie zapraszają na spotkanie ppłk. Antoniego Dubanowicza. Kawaleria Krzyża Grunwaldu. Chętnie chodzi do dzieci. Opowiada o tych dniach, o drodze do wolnej Ojczyzny.
JERZY KNAPIK

Miał lat 78, był inwalidą II grupy, z renty w wysokości 1127 złotych opłać pokiłko wraz z utrzymaniem. Z tego, co zostawało, kupował sobie mleko, trochę owoców, białiznę. Jakoś mu to starczało, póki nie zachorował. Trzeba było dokupić nową pizzę i inne również niezbędne rzeczy. Pożyłszy u sąsiadów, a gdy nie miał z czego dłużej spłacać, zwrócił się po pomoc do komitetu opieki społecznej. „Nie mogę kupić opału, jestem bezradny, bezsilny” — dyktował sąsiadce i podpisywał niezbyt przywykłą do pióra ręką. W przeprowadzonym w związku z tym listem wywiadcze ustalono, że wprawdzie u petenta warunki są nie najlepsze, ale ma pięcioro dzieci, które powinny go wspomagać. Początkowo odmówił podania ich adresów twierdząc, że rodzina jest biedna, ale później, gdy pomoc stawała się coraz bardziej potrzebna, odrzekał w pamięci ich imiona. Do odpowiednich urzędów powiatowych i gminnych poszły pisma z prośbą o informację o stanie rodzinnym i majątkowym jego potomstwa.

Oto rezultat tej ankiety: córka Stanisława, lat 52, kucharka w Państwowym Domu Małego Dziecka (małż rencista, córka lat 24, nie pracuje) w wywiadzie

przeprowadzonym przez miejscowy urząd stwierdza: „ojciec pobiera emeryturę, która powinna starczyć na jego utrzymanie”;

córka Anna, lat 53 (siedemlektarowe gospodarstwo o przychodzie rocznej 10 800 zł, troje dzieci od 10 do 24 lat) próbuje się tu mazać: „Jestem w trudnych warunkach materialnych, mąż uległ wypadkowi”;

syn Stefan, lat 48, pracownik fizyczny w tartaku, kwituje rzecz krótko: „ojciec ma rentę”;

najmłodszy Jerzy, rolnik (czwórka ziemi, od 2 do 12 lat) w ogóle się na temat ewentualnej pomocy dla ojca nie wypowiada.

Fakt, że im się nie przelewa, ale te 100 złotych mogłoby raz po raz ojcu przesłać. Do takiego samego wniosku doszedł z pewnością również Jan P., wyraził bowiem zgodę na wystąpienie w jego imieniu do sądu o zasądzenie od dzieci alimentów. I wtedy do działu opieki społecznej Wydziału Zdrowia w N. wpłynął list.

„Ja, Stanisława S., wyjaśniam, że obywatela Jana P., który zgłosił się do ojcostwa, to w ogóle nie znam. Wobec Szanownego Opieki Społecznej proszę się zapytać pana P., gdzie on był do tej pory i gdzie się znajduje przez te lata, jak byłam małym dzieckiem... Ja tak pamiętam obywatela P., że mi ukradł 2 złote, jak miałam osiem lat i poszedł się bać...”

Jan P. pochodził z bogatej rodziny, miał jednak dwie lewe ręce do roboty i nie bar-

Z problemów opieki społecznej

Jan poznańczyk i warszawskie Zośki czyli przypowieść o ojcu marnotrawnym

dzo kwapił się do pracy na roli ojca. Gdy stary spostrzegł, że syn go okrada, wypędził go z domu i z gospodarstwa, obowiązek wobec dziecka wziął jednak górę nad złością, żał mu było ponadto synowej i wnuków, kupił przeto marnotrawnemu synowi gospodarstwo, tyle tylko, że dość oddalone od własnego. Jan w ciągu czterech lat tak to gospodarstwo zadłużył, że rząd wystawił je w 1930 roku na licytację.

Nie czekał, aż dojdzie do licytacji. Wyniósł się do Warszawy. Przedtem jednak namówił sąsiadów, by zawierzili mu swoje chodniki, ręczniki i inne wyrabiane przez nich drobniaki, a on je w stolicy sprzeda i z tego, co zarobi na pośrednictwie, utrzyma żonę i dzieci.

Nielatwo zostawić człowieka w nieszczęściu, nawet jeśli sam je spowodował. Zawieźli więc jego dobrym chę-

ciom, dali, co trzeba. Istotnie pojechał do Warszawy, towar spieniężył, lecz zamiast wrócić do rodzinnej wioski „poszedł się bawić na rybak, gdzie takie wąskie uliczki i burdeliki i tam warszawskie Zośki i Antki tak go wyszykowali, że rano wrócił na kwatery boso i w kałasonach...”

W domu czekała na niego robota, czekały głodne dzieci i żona, na którą spadł obowiązek spłacenia zaciągniętych przez niego długów. Nie było, jego zdaniem, do czego wracać.

„To wtedy obywatel Jan P. wyrzekł się dzieci w Kolnie, u notariusza w obecności Marii S. i innych, którzy już nie żyją” — pisze jego żona, pełna gorczy na wspomnienie tamtych dni, kiedy to wstyd jej było spojrzeć ludziom w oczy.

Od tamtej chwili minęły 43 lata. Jan P. przez te lata gdzieś tam pracował, coś robił, skoro doczekał się renty

inwalidzkiej, kontaktu z rodziną jednak nie szukał. Po pełnym fantazji epizodzie warszawskim, przeniósł się do Poznania, gdzie znalazł kąt i opiekę u obcych ludzi, którzy za skromną stosunkowo opłatą dali mu mieszkanie i utrzymanie. Z czasem jednak stosunki między nimi zaczęły się psuć, wprawdzie poszło o nową kuchenkę gazową z którą Jan P. nie bardzo umiał się obcho-
dzić, potem doszły inne drobniaki. Wymówili mu utrzymanie, Jan P. pozostał sam. Bezsilny i bezradny.

„Wtenczas, w 1930 roku, wyrzekł się dzieci, a teraz, jak mam 52 lata, to się znalazł i przyniósł do ojcostwa — pisze z równą matczynej gorącością córka Stanisława. — A może by tak Opieka Społeczna na zażądanie, żeby podał adresy tych dzieci, co ma z warszawskimi Zośkami?”

Jeden z synów, ten, który ma gospodarstwo, gotów był nawet ojca zabrać do siebie. Jan jednak nie chciał. Rencę

zabiorą i z czego będzie żyć? Pisał więc do opieki społecznej po zapomogi na zakup opału, na wyjazd do krewnych na wakacje, na inne doraźne potrzeby. Dostawał pieniądze i bony obiadowe. Sprawa o alimenty była w sądzie, a nie można przecież zostawić człowieka bez opieki.

Gdyby był dobrym ojcem, gdyby nie wyrzekł się dzieci dla własnych przyjemności, nie musiałby teraz żebrać po mocy u innych — argumentują żona i córka. Ta druga kończy list prośbą: Tylko proszę nie dawać mojego adresu dla obywatela Jana P., bo to jest człowiek nieuczciwy, taki, co potrafi ukraść i zabić”.

Gorzkie to słowa. Dyktowane żalem, który w ciągu tych 43 lat dorósł do wymiarów nienawiści. Czy jednak mamy prawo żądać od córki, by wybaczyła marnotrawnemu ojcu i przyjęła go — po 43 latach niewiedzenia — na łono rodziny? Czy kosztem za prze-
hulane przez niego życie obarczyć wyłącznie państwo?

BOGNA WOJCIECHOWSKA

P. S. Decyzją sądu dzieci Jana P. zwolnione zostały z obowiązku alimentacji na rzecz ojca.

Radziecki oficer zatelefonował do Goebbelsa w okrażonym Berlinie

Popularny tygodnik „Wochenpost”, ukazujący się w stolicy NRD — Berlinie, przyniósł ciekawy przyczynek do historii II wojny światowej. Oto co pisze tygodnik:

26 4. 1945 r. w Berlinie-Siemensstadt walczyła 2 armia pancerna gwardii gen. płk. Bogdanowa. Radzieccy oficerowie, a wśród nich tłumacz sztabowy Wiktor Bojew pracowali w piwnicy w jednym ze zdobytch już gmachów. Gdy walki na chwilę przycichły wyszli oni z piwnicy i natrafili w jednym z domów na telefon, który był, mimo walk, jeszcze czynny. Można więc było poprzez linię frontu zatelefonować do centrum Berlina ciągle jeszcze zajętego przez hitlerowców.

Wiktor Bojew opowiada: „Dziś, po trzydziestu latach, nie przypominam sobie kto wpadł na myśl zatelefonowania do komisarskiej obrony Berlina dr. Goebbelsa. Mogę tylko powiedzieć, że do rozmowy tej nie doszło przypadkowo, mimo iż początkowo nikt z nas nie sądził, abyśmy mogli otrzymać połączenie z Goebbelsem.

Pomysł przeprowadzenia rozmowy telefonicznej z nieprzyjacielem nie był dla mnie całkiem nowy. Pierwszą tego rodzaju rozmowę odbyłem w lutym 1945 r. gdzieś na Pomorzu. W książce telefonicznej znalazłem numer telefonu siedziby jenkra znajdującej się za linią naszego frontu. Nieoczekiwanie do telefonu zgłosiła się Ukrainka, która została tam zawleczone na roboty przymusowe. Gdy zrozumiała ona, że rozmawia z radzieckim oficerem rozplakała się z radości i poinformowała mnie, że w majątku znajduje się dwunastoosobowy, przestraszony naszą ofensywą, oddział. Poleciłem naszej rodaczce, aby przekazała temu oddziałowi ode mnie, iż jakiegokolwiek próby oporu są bezcelowe. Następnie wysłałem do tego majątku dziesięciu strzelców na motocyklach. Gdy oni tam przybyli, cały oddział siedział spokojnie w jednym z pokoi, a broń leżała już złożona w kącie. Poddał się bez jednego strzału.

Tak jak u siebie w domu próbę połączenia się z Goebbelsem rozpoczął on od wykręcenia numeru 09 — informacji. Miał szczęście. W Berlinie tak jak w Moskwie, używane były te go samego typu aparaty. Bojew otrzymał służbowy numer

telefonu Goebbelsa. Łączono go kolejno z urzędnikami różnych instancji. Bojew podawał się za berlińczyka, który koniecznie musi rozmawiać z ministrem w pilnej sprawie osobistej. W końcu usłyszał głos mówiący:

— Minister propagandy Rzeszy dr Goebbels.

Bojew: Tutaj mówi oficer radziecki. Chciałbym panu zadać kilka pytań.

Goebbels: Proszę.

Bojew: Jak długo możecie i chcecie walczyć o Berlin?

Goebbels: Wiele... (dalej nie zrozumiałe słowa).

Bojew: Co? Wiele tygodni?

Goebbels: O nie, miesiące. Wy mogliście bronić Sewastopola miesiąc to dlaczego my nie moglibyśmy bronić naszej stolicy?

Bojew: Kiedy i w jakim kierunku chce pan uciekać z Berlina?

Goebbels: To pytanie jest zbyt bezwstydne, aby można było na nie odpowiedzieć.

Bojew: Niech pan nie zapomina, że my pana znajdziemy nawet na końcu świata. I szubienicę już dla pana przygotowaliśmy.

(Niezrozumiałe słowa i głosy).

Bojew: Czy chce mnie pan również o coś zapytać?

Goebbels: Nie.

Słuchawka została odłożona na widelki.

Goebbels prawdopodobnie wiedział, że sieć telefoniczna Berlina jeszcze działa. Nie był bowiem zbyt zdziwiony moim telefonem — stwierdza Bojew. Gdy usłyszałem jego głos powodowały mną nastroje, a nie racjonalne myśli. Sytuacja jaka była w tamtych dniach pozwalała to zrozumieć. Może trzeba było powiedzieć Goebbelsowi: skapitulujcie. Niech pan ratuje miasto i jego mieszkańców. Tego rodzaju apel nie wpłynąłby na niego. Goebbels zachował się bowiem tak, jak to przewidywałem: z nienawiścią przeciwko Związkowi Radzieckiemu i fanatycznie zdecydowany poświęcić wszystkich i wszystko dla barbarzyńskiej faszystowskiej ideologii.

W czasie rozmowy z Wikto-rem Bojewem Goebbels zapowiedział swój zamiar broni- nia Berlina przez miesiąc. Pięć dni później popełnił wraz ze swoją rodziną samobój- stwo.

HENRYK TYCNER

Z prac Prezydium Rządu

Dokończenie ze str. 1

służb pracowniczych, w tym także służb bezpieczeństwa i higieny pracy.

Prezydium Rządu określiło w związku z tym konkretne zadania, które mają na celu dalszą konsekwentną poprawę warunków pracy oraz zakładowej działalności socjalnej i bytowej. Szczególną uwagę zwrócono na te odcinki dzia-

łaności i te zakłady, gdzie uzyskane do tej pory rezultaty są niezadowalające.

Prezydium Rządu podjęło decyzję w sprawie hodowli roślin i nasennictwa w latach 1976—80. Zatwierdzono przygotowywać program rozwoju nasennictwa. Wytacza on zadania związane z produkcją i obrotem materiałem siewnym, który ma podstawowe znaczenie dla dalszej intensyfikacji produkcji roślinnej. Program stanowi istotne ogniwo w realizacji uchwał XV Plenum KC PZPR.

Za główny kierunek działania przyjmuje się upowszechnienie nowych, wysoko wydajnych odmian roślin uprawnych o wyższej wartości gospodarczej oraz wydatną poprawę jakości materiału siewnego dostarczanego gospodarstwom rolnym. W programie określono przedsięwzięcia mające na celu modernizację i rozbudowę placówek hodowli roślin, rozbudowę magazynów i suszarni dla materiału siewnego itp. Wytoczono także kierunki zmian w systemie ekonomiczno-finansowym w dziedzinie nasennictwa.

Rząd zobowiązał resort rolnictwa i władze terenowe do zapewnienia prawidłowej realizacji zadań zawartych w programie. Należy je traktować jako przedsięwzięcia o szczególnym znaczeniu dla gospodarki, bowiem warunkują szybki wzrost plonów a tym samym osiągnięcie poziomu produkcji roślinnej założonej na 1980 rok.

W „ŻOŁNIERZU POLSKIM”: Więcej niż zwykle materiałów i więcej niż zwykle stron, jako że ten tygodnik ukazał się w zmniejszonej formie, ale w zwiększonej objętości, ma więcej niż dawniej barwnych ilustracji. Redakcja zapewnia, że tygodnik w nowej postaci rozszerzy wachlarz pomieszczanych w nim materiałów.

W „PERSPEKTYWACH”: fotoreportaż zatytułowany „Tacy sami...”. Tekst do tego fotoreportażu brzmi: — Teoretycy fotografii powiadają, iż zdjęcia zastępują na wysoką ocenę tylko wówczas, jeżeli tłumaczą się same — bez szcze- gółowego opisu. Te z pewnością zyskały ocenę niemałą. Oto dyktator Pinocet — człowiek skalany krwią tysięcy patriotów chilijskich — i jego pretorianie. Swą działalnością spowodowali, iż świat powołał trybunał do sąde- nia ich zbrodni. My, Polacy, pamiętamy te helmy, ten krok i te same metody działania z lat 1939 — 1944. Różnica tylko jedna: nas ciemnieli Niemcy, Chilijczyków — ich własni rodacy. Jedna różnica, ale i mianownik jeden: fa- szyzm.

W „TYGODNIKU KULTURALNYM”: rozmowa z Wojciechem Zu-

5 bm. inauguracja międzynarodowej konferencji w Genewie

Delegaci 110 państw oceniają realizację układu o nierozprzestrzenianiu broni jądrowej

Dobiegły już końca przygotowania do inauguracji 5 maja br. w Genewie obrad doniosłej konferencji międzynarodowej, która ma ocenić stan dotychczasowej realizacji układu o nierozprzestrzenianiu broni jądrowej. Oceniając realizację układu w ciągu pięciu lat od chwili jego wejścia w życie, obejmie ona również szeroką problematykę rozbrojenia i bezpieczeństwa międzynarodowego.

W konferencji tej, która budzi najwyższe zainteresowanie na całym świecie, weźmie udział ok. 110 państw — sygnatariuszy układu oraz znaczna liczba obserwatorów z wszystkich kontynentów.

Układ o nierozprzestrzenianiu broni jądrowej został przedłożony do podpisu równocześnie w Moskwie, Londynie i Waszyngtonie 12 czerwca 1968 roku, zaś wszedł w życie 5 marca 1970 r. W roku 1973 ONZ powołała do życia komitet przygotowawczy światowej konferencji w sprawie realizacji układu, który na trzech sesjach odbytych w Genewie ocenił dotychczasowy przebieg i stan wykonywania zobowiązań, wynikających z układu oraz przygotował ramy tematyczne zbliżającej się konferencji światowej. Problematyka nierozprzestrzeniania broni jądrowej była też dominującym tematem teoretycznej sesji genewskiego komitetu rozbroje-

niowego.

W toku obrad obu komite-

tów delegaci licznych państw wskazywali na ogromne znaczenie zbliżającej się konferencji oraz jej rezultatów dla zahamowania wyścigu zbrojeń jądrowych. Podkreślano zarazem, że nadchodząca konferencja powinna skoncentrować się na opracowaniu metod i środków umocnienia układu o nierozprzestrzenianiu broni jądrowej poprzez jego uniwersalizację, albowiem w innym przypadku wzrost zastosowania energii jądrowej, połączony z szerokim dostępem do materiałów rozszczepialnych, stanowiłby zagrożenie nierozprzestrzeniania. Postulowano przystąpienie do układu wszystkich państw, które dotychczas tego nie uczyniły, zwłaszcza tych, które znajdują się na wysokim szczeblu technologii nuklearnej oraz posiadają rozbudowaną bazę naukowo-badawczą w tym zakresie.

Mówiąc w Genewie o ogromnym znaczeniu układu, delegat USA w Komitecie przygotowawczym konferencji, O. Zurhellen, oświadczył, iż układ ten umożliwił zapoczątkowanie radziecko-amerykańskich rokowań w sprawie ograniczenia zbrojeń strategicznych

(SALT) i ułatwił zawarcie porozumienia o dezatomizacji dna mórz i oceanów oraz o zakazie broni biologicznej. Również delegat ZSRR, amb. A. Rozszzin podkreślił wielką rolę układu w polepszaniu sytuacji międzynarodowej.

Na zakończenie przygotowań do konferencji przedstawiciele wielu państw zwracali uwagę, że obecna sytuacja stwarza dogodną okazję do wniesienia przez konferencję istotnego wkładu w proces odprężenia militarnego poprzez intensyfikację wysiłków na rzecz umocnienia i zwiększenia efektywności tego układu, powszechnie uznanego za jedno z najdonioślejszych międzynarodowych porozumień ery atomowej.

PAP

Poprawa stosunków iracko-irańskich

Na zakończenie trzydniowej oficjalnej wizyty wiceprezenta Iraku Husajna at-Ta-kriti w Teheranie opublikowano w stolicy Iranu wspólny komunikat, w którym obie strony wyrażają zadowolenie z osiągniętych rezultatów na drodze do normalizacji stosunków między tymi państwami. Iran i Irak zdecydowane są w dalszym ciągu dokładać starań na rzecz uregulowania spornych problemów, do których należą problem kurdzki oraz sprawa granicy na rzecz Szatt-El-Arab.

Z Bagdadu donoszą, że dowódcy Rady Rewolucyjnej Iraku postanowili przedłużyć o kolejne 20 dni amnestię dla Kurdów. Dotychczasowy termin kilkakrotnie przedłużanej amnestii ukończył 21 kwietnia br. Według komunikatu ogłoszonego w Bagdadzie, jedynie w okresie od 8 do 24 kwietnia w obóz przesiedleńczy Kurdów w Iranie powróciło do Iraku ok. 70 tys. osób. Władze irackie udzieliły Kurdom wszechstronnej pomocy materialnej po powrocie do ich dawnych miejsc zamieszkania.

PAP

Brak powodzenia misji J. Allona w Paryżu

W piątek 2 maja zakończył czterodniową wizytę w Paryżu irański minister spraw zagranicznych Jigael Allon. Przedstawiciel w rozmowy z francuskimi przywódcami, a na zakończenie wizyty wystąpił na konferencji prasowej, na której ocenił obecny stan stosunków francusko-irańskich. Allon uważa, że „zostali stworzone realne podstawy przyszłych lepszych kontaktów między Paryżem a Teheranem”. Mimo to jednak, ponieważ Francja nie zmienia swego stanowiska ani w kwestii rozwiązania konfliktu na Bliskim Wschodzie, ani w sprawie współpracy z krajami arabskimi, więc oprócz „wymiany poglądów” wizyta Allona nie spowodowała zmian w stosunkach między obu państwami.

Porażka labourzystów w brytyjskich wyborach samorządowych

W piątek ogłoszono rezultaty wyborów do władz samorządowych, jakie odbyły się 1 maja w Wielkiej Brytanii. Był to pierwszy tego rodzaju test, po wyborach powszechnych z października ubr.

W wyborach do rad miejskich w 36 gęsto zaludnionych okręgach w zachodniej i północnej Anglii Partia Konserwatywna zdobyła 199 nowych mandatów kosztem Partii Pracy. Konserwatyści przejęli kontrolę nad radami miejskimi w Bury, Wirral, Calderdale oraz Stockport. Partia Konserwatywna stała się najliczniej reprezentowanym ugrupowaniem w Leeds, które jest macierzystym okręgiem wyborczym obecnego ministra finansów w rządzie Partii Pracy Denisa Healeya.

Ogółem Partia Pracy straciła w wyborach 206 mandatów. Poza Leeds Partia Pracy straciła również większość we władzach miejskich Birmingham, Kirklees oraz Rochdale. Frekwencja wyborcza była nadzwyczaj niska i w niektórych okręgach nie przekraczała 14 proc. uprawnionych do głosowania. Obserwatorzy tłumaczą tę dotkliwą porażkę Partii Pracy trudnościami gospodarczymi W. Brytanii, a zwłaszcza inflacją. (PAP)

Losy Loterii Centrum Zdrowia Dziecka tylko do 11 bm.

Komitet drugiej Wielkiej Loterii Centrum Zdrowia Dziecka informuje, że sprzedaż losów kończy się w dniu 11 maja br. Są jeszcze do wygrania samochody, ciągniki, młocarnie, telewizory, pralki automata, radioodbiorniki i wiele innych cennych przedmiotów. (PAP)



krowskim, który tak mówił na temat stanu naszej literatury: — Czytelnik żąda dzisiaj od pisarza czegoś więcej niż tylko rozrywki. Chce, żeby literatura była wyrokiem o świecie zastanym. Są to wymagania ogromne. Dlatego młodych pisarzy przybywa tak niewiele. W innych dziedzinach sztuki, np. w muzyce, plastyce ten napór młodości jest bez porównania większy. O czym to świadczy? Myślę, że coraz trudniej jest być — nie zostając członkiem związku — ale być pisarzem.

W „KULTURZE”: rozmowa z piarszem radzieckim Eugeniuszem Jarwuszenko, zatytułowana „Bard nieustraszone”.

W „LITERATURZE”: poemat Ernsta Brylla zatytułowany „Rok Polski”, dedykowany Stanisławowi Grochowiakowi za jego poemat pod tym samym tytułem, opubli-

kowany w „Miesięczniku Literackim” w styczniu 1975 r.

W „TYGODNIU”: Andrzej Wróblewski (zdjęcia Romualda Ziela-ka) przedstawia „Drugie odkrycie Biskupina”.

W „PRAWIE I ŻYCIU”: Maria Osadacz przedstawia problemy współczesnej rodziny. Autorka pisze: — Ponad 300 tysięcy par w Polsce rokrocznie zawiera związek małżeński. W dniu ślubu małżonkowie przekonani są, że wybrali partnera jak mogli najlepiej, uważają, że do Urzędu Stanu Cywilnego przyniosła ich miłość, przyjaźń, niewzruszona wola, by do końca życia być razem. Ilu z nich w tym momencie myśli o tym, że wygłaszając słowa, oświadczania, zarazem biorą na siebie odpowiedzialność nie tylko za życie i szczęście swoje, ale również za życie i szczęście drugiego

człowieka, małżeńskiego partnera? Ilu z nich myśli, że związek dwojga ludzi zobowiązuje do trwania nie tylko w dobrej, ale i złej do- li? Ze zawarcie małżeństwa to nie ich tylko własna, prywatna sprawa?

W „ARGUMENTACH”: rozmowa z prof. Janem Szczepańskim, który m. in. stwierdza: — Jak być? Zgodnie z sobą, zgodnie z tym, co potrafisz. Znać siebie — jak to sta- lecali filozofowie greccy, nie sta- wiać sobie zadań i celów przekraczających własne możliwości, żeby się nie narażać na niepotrzebne kłopoty. W granicach własnych możliwości, zaś dążyć do celów o- tymalnych, nie czynić nikomu zła, w swoim własnym interesie, nie odpowiadać złem na zło także we- własnym egoistycznym interesie, optymalnie pomagać innym — tak- że we własnym egoistycznym inte- resie.

W „DOKOŁA ŚWIATA”: roz- mowa z prof. Kazimierzem To- browskim prezesem Polskiego To- warzystwa Higieny Psychicznej, który uzasadnia twierdzenie, iż „Zdolni są nerwowi”. W „TYGODNIKU DEMOKRA- TYCZNYM”: kolejne wydanie do- datku „Non Stop”.

LEKTOR

Jak codzienny chleb

Dokończenie ze str. 3

zowania i wyzwalania inicjatywy zależy pomyślność kra- ju — są szczególnie predyspo- nowani do tego, by orzekać o zapotrzebowaniu na określone dobra kulturalne. Stąd właś- nie bierze się wzrastająca rola kultur klasy robotniczej, prze- konanie, że narzuci ona swoje mu środowisku określone żądania wartości kulturalnych i jasno sformułuje swe oczeki- wania pod adresem twórców.

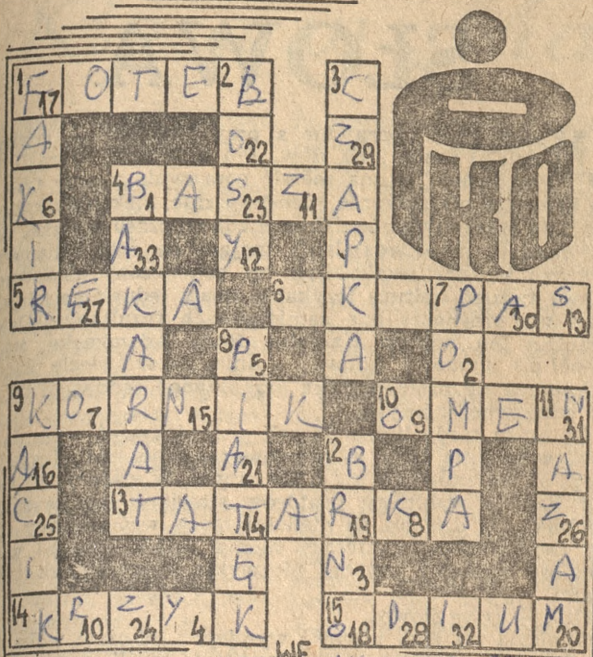
Te zaś mieszczą się w szeroko rozumianym programie sztuki socjalistycznej. Nikt nie narzuca twórcy, o czym i jak ma pisać, malować czy kompo- nować, ale ma prawo spodzie- wać się, że dzieło sztuki dostarczy mu interesujących re- fleksji o współczesności, po- dejmie próbę odpowiedzi na istotne problemy społeczne, i te bardzo osobiste, indywidual- ne. Istnieje autentyczne zapo- trebowanie nie na prymitywną receptę „jak żyć”, na po- uczanie co dobre a co złe, ale na dzieło, które da się głębo- ko przeżyć, umocni wiarę we własne możliwości, poczucie godności narodowej, dzieło równo afirmujące narodową dumę z własnych dokonań, jak

i przepojone obywatelskim, krytycznym niepokojem wo- bec niedobrych zjawisk nasze go życia. „Chodzi o to — mówią Tezy — aby główny nurt naszej twórczości upo- wszechniał jak najszerszej gło- bokość świadomości historycz- nych losów narodu polskiego, aby kształtował lepsze wzorce życia i stosunków międzylud- zkich i ukazywał szerokie per- spektywy socjalistycznego roz- woju kraju”.

Prawda o tym, że człowiek uwikłany w codzienne kłopo- ty jest nieczuły na wysubli- mowane dobra kultury, jest tylko pół albo ćwierćprawdą. Wystarczy wspomnieć o dłu- gich kolejkach tworzących się przed kasami, by zdobyć bilet na ambitne, awangardowe przedstawienie czy recital prezentujący wybitną, choć wcale niełatwą sztukę. Stoją w tych kolejkach nie tylko posiadacze samochodów, także i niezasobna młodzież.

Potrzebujemy sztuki, potrze- bujemy jak codziennego chle- ba. I jeśli już wyszła ona na stragany majowych kierma- szy, jeśli wciśnięta się w tłum między nobliwych starsuszków i dziewczęce mamy z wózka- mi, to znaczy, że nie może być ani sztuki bez życia, ani życia bez sztuki.

HALINA SZYPUŁSKA



DOBRE

(TAKIE SOBIE)

Rozmowa między dwoma przed-
szkolakami.
— Gdzie się urodziłeś?
— Na wsi. A ty?
— W szpitalu.
— A co ci było?

— Tatusiu, dlaczego lekarze
przy operacji noszą gumowe rękawiczki?
— Aby nie zostawić po sobie od-
cisków palców.

Chłopiec w odpowiedzi na pyta-
nie przyjaciółki matki, czy to
prawda, że on jest nie do wytrzy-
mania: „Nieprawda, najlepszy do-
wód, że mama ciągle zmienia po-
kójki, a mnie trzyma już dwu-
nasty rok”.

Ciocia do Hani:
— Jaki grzech popełnił w raju
Adam i Ewa?
— Hania milczy.
— No, grzech pier...
— Pierwszorzędny! — kończy Ha-
nia uradowana.

Jaś do ojca przeglądającego cen-
zurę:
— Dopóki mama będzie nosiła
mini-spończki, ja będę przyno-
sił mini-stopnie!

Beata (lat 5) była z mamą na
ślubie cioci. Po ceremonii ślubnej
państwo młode wraz z rodziną po-
jechali do fotografa, by wykonać
tradycyjne ślubne zdjęcia. Po po-
wrocie do domu babcia pyta Be-
atkę dlaczego uroczystość trwała
tak długo. „Bo my byliśmy jesz-
cze u przeświecienia” — wyjaśnia
Beata.



Znakomity aktor teatralny i estradowy — Wiesław Michnikow-
ski w karykaturze Jerzego Mańczaka.

Pewien mój znajomy, czło-
wiek pracy umysłowej,
uświadomił mi, że pro-
za w dzisiejszych czasach po-
winna mieć przede wszystkim
nowoczesną formę. — Pamię-
taj — mówił — że dzisiejsza
proza to złożony system asocja-
cji, podtekst i tak zwany stru-
mień świadomości. Siadaj do
biurka i pamiętaj o czym mó-
wiłem.

Od razu zabrałem się do pi-
sania.

Droga automatycznego zapi-
su przyniosła mi kłeskę. Usil-
ne próby maksymalnego po-
wikłania toku myśli moich bo-
haterów także zakończyły się
niepowodzeniem.

Zdecydowanie nic mi się nie
udawało. A tak chciałem być
nowoczesny.

Pewnego pięknego dnia, w
udręce i poszukiwaniach, po-
jąłem, że powinienem po pro-

stu uważnie przysłuchać się
żywej mowie, która zawsze
wyrażała stosunki międzyludz-
kie.

W ten sposób zapisałem dia-
log, który usłyszałem najzupeł-
niej przypadkowo, dzięki nie-
doskonałości telefonicznej tech-
niki. W dialogu tym, tak mi się
wydaje, można dostrzec nie-
które cechy współczesnej pro-
zy.

ONA: Dzień dobry. To ja.

ON: (po pauzie): Czołem,

Michale Mikołajewicz.

ONA: Niezręcznie ci rozma-
wiać?

ON: Słucham was.

ONA: Nie przeszkadza ci

dwuznaczność naszych stosun-
ków? Powiedz — tak czy nie?

ON: Na ten temat była już
wstępna rozmowa na kole-
gium.

ONA: Igorze, nie mam już
dwudziestu lat.

ON: Kierownictwo w pełni
podziela ten pogląd.

ONA: Ja też mam ambicję...

ON: Rozumiem was, Micha-
le Mikołajewicz, lecz trzeba

uwzględnić także interesy
przedsiębiorstwa.

ONA: Powinieneś wybrać:
albo — albo.

ON: Rozmawiałem już z
Martynienką, niczego konkret-
nego nie powiedział.

ONA: Chęć ci powtórzyć
twoje słowa: zdarza się, że

człowiek zaczyna życie od
nowa...

ON: Myślę, że ze strony
zjednoczenia sprzeciwu nie
będzie.

ONA: Zdecyduj się wresz-
cie na coś. W końcu jesteś
mężczyzną.

ON: Jeśli się nie mylę, jakieś
trzydzieści, trzydzieści pięć
procent.

ONA: Przecież nie macie
dzieci. O czym ty mówisz?

ON: Do tej sprawy jeszcze
wrócimy, Michale Mikołajewi-
czu...

ONA: Już zapomnieliście? Na-
zywam się Michał Mikołaje-
wicz.

ON: Macie absolutnie rację.

ONA: No powiedz cokolwiek!

ON: Podobne sprawy nie
dają się rozwiązać tak prosto.

ONA: Już to słyszałam.

ON: Musimy rozważyć wszy-
skie „za” i „przeciw”.

ONA: Liza już nie chce,
byśmy się u niej spotykali.

ON: I co z tego? Przecież
oprócz „Maszprojektu” są jesz-
cze inne organizacje.

ONA: Igorze, lepiej będzie,
jeśli się rozstaniemy.

ON: Rozumiem was.
ONA: Niczego nie rozu-
miesz. I nie chcesz zrozumieć.
ON: W tej sprawie powin-
niśmy wykazać nieugiętość i
pryncypialność.

ONA: Zwarować można...

Czy ona stoi obok ciebie? Od-
powiedz: tak czy nie?

ON: Bezwarunkowo.

ONA: Dlaczego powiedziałeś
mi w środę, że wieczorem
masz zebranie?

ON: Jest przecież związek
zawodowy.

ONA: Nie dzwoń do mnie
więcej. Słyszysz?

ON: Rozumiem. Michale Mi-
kołajewicz, na tym zakończy
my naszą rozmowę, bo żona
już srogo na mnie patrzy, że
tak długo gawędzimy. Jutro
się zobaczymy i...

ONA: Nie chcę. Ani jutro,
ani pojutrze, nigdy.

ON: Umówiliśmy się.

ONA: Poczekaj... Mówisz...

mówisz, że żona w tej chwili
na ciebie srogo patrzy?...
ON: Właśnie.

ONA: Kłamiesz!

ON: Nie rozumiem.

ONA: Dzwonię z automatu
naprzeciw twojego domu i
właśnie widzę, że twoja żona
wchodzi do klatki schodowej.

To znaczy, że i teraz mnie
oszukiujesz. No więc powiedz,
jak tylko wejdzie twoja żona:

Michale Mikołajewicz, ja się
bardzo spieszę, muszę jeszcze
spójrzeć na siebie w lustrze
jaką mam głupia i żalostna
mine. Jakież ty jesteś zero!

ON: Dziękuję. Zaraz przeka-
żę. Właśnie weszła. (Kładzie
słuchawkę i mówi do wchodzą-
cej żony) Martynienko dzwo-
nił. Serdecznie cię pozdrawia.

BORYS ŁASKIN

(Z „Literaturnej Gazety” prze-
tłumaczył K. M.)

STRUMIEŃ ŚWIADOMOŚCI

między kiercami

SLABE NERWY

Zamaskowany bandyta wszedł
do banku „Heritage” w Pennsau-
ken, w stanie New Jersey (USA),
wyciągnął rewolwer, podał kasje-
rowi worek na pieniądze i... zem-
dził. Urzędnicy wezwali policję,
która bez trudu zabrała przestęp-
cę o słabych nerwach do więzie-
nego szpitala.

METODA?

Pastor-baptysta z Sacramento
(Kalifornia) podjął energiczną
kampanię przeciwko pornografii.
Ostatnio zapowiedział, że wyśle
specjalnie wynajętych fotogra-
fów, którzy przy wejściu do księ-
garni młodzieżowych prowadzą-
cych „towar” do kin wyświetlają-
cych nieprzyzwoite filmy i do sa-
lonów masażu będą robili zdję-
cia klientów. Następnie ma na-
dzieję zamieszczać te fotografie
w prasie i w TV. Pastor puryta-
nin oświadczył, że „nie ma to nic
wspólnego z szantażem, gdyż cho-
dzi tylko o uświadomienie im, co
czynią”.

TAJEMNICA POWODZENIA

Uczniowie szkół w San Diego
(USA) słuchali od pewnego cza-
su nowej audycji młodzieżowej,
wprowadzonej przez tamtejszą
rozgłośnie radiową. Prowadził ją
jeden z miejscowych nauczycieli,
Larry Himmel. Rodzice sądziли, że
audycja popularność swą zaw-
dzięcza najnowszym nagraniom.
Ostatnio odkryto tajemnicę jej po-
wodzenia: w przerwach między
muzyką Himmel podawał rozwią-
zania zadań domowych z mate-
matyki.

PIES ROZSĄDZIŁ

Policjantom, którzy przybyli na
wezwanie okradzionej mieszkani-
ki Houston (USA), Diany L., go-
spodyni oświadczyła że, niestety,
nie było w domu w czasie napadu
jej psa, który gryzie tylko zło-
dziei. Na ich prośbę wpuściła do
pokoju czworonożnego Sherlocka
Holmesa, który natychmiast rzucił
się na jednego z przedstawicieli
władzy. Pies się istotnie nie
pomylił.

NIE TRZEDA POLYKAĆ

Telewizjowicze w Szwajcarii uku-
li takie oto powiedzenie: „Nowe
odkrycie medycyny: telewizja jest
jedynym środkiem nasennym, któ-
ry stosuje się nie doustnie, lecz
do oczu”.

PRZEPROSIĆ

Błędy zdarzają się często w ja-
dłospisach restauracji. W specja-
lizującym się w kuchni francu-
skiej lokalu w Rock Hill w USA
wymieniono w karcie zamiast
„pstrąga w migdałach” (truite
aux amandes) — „pstrąga w man-
datach” (amendes). Jeden ze zna-
jących francuski gości zaprotesto-
wał przeciwko posądzaniu o prze-
stępstwa niewinnej ryby i zapro-
ponował, żeby nazwać danie
„pstrąg w przeprosinach”.

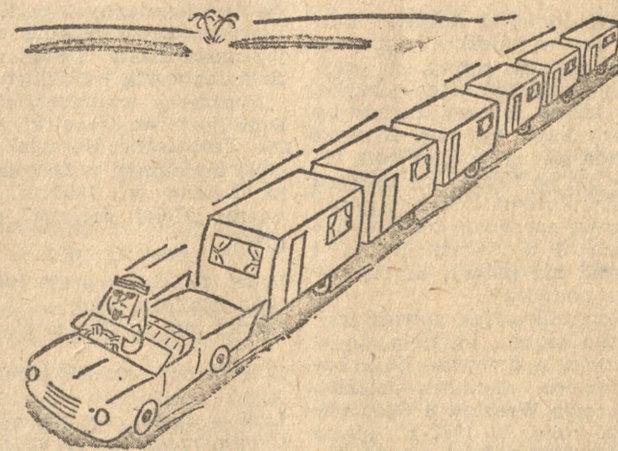
NIEODPARTA LOGIKA

W czasie niedawnej publicz-
nej dyskusji nad problemami ru-
chu drogowego w Londynie jeden
z ekspertów w tej dziedzinie zgło-
sił niezwykle twórczy pomysł ra-
cjonalizatorski. „Można raz na
zawsze zlikwidować korki w godzi-
nach szczytu po zamknięciu biur
— oświadczył — pod warunkiem,
że wszyscy okażą rozsądek i be-
dą wracać do domu o pół godziny
później”.

Obrazki z haremu



— Zwróćcie mi moją wolność!



Karawana



Bez słów



— Dzięki temu zachowują piękność ruchów i wdzięku. Ale co
najważniejsze, mamy wodę z tej studni na dole.

Wiejskie spotkania

Pejzaż węgierskiej wsi na wielkiej nizinie zmienił się z biegiem czasu gruntownie. Pusztę przekształcono w rozległe plantacje kukurydzy, winnice i sady stepu zostawiając tyle, ile potrzeba, by przyciągnąć turystów. Pożniaki odosobnione, rzadka rozrzucone gospodarstwa, natomiast dawne osady rozrosły się nawet do rozmiarów kilkunastotysięcznych miejscowości.

Bacs-Kiskun, województwo pośrodku Węgier, na południe od Budapesztu, jest największą jednostką administracyjną w kraju. Tu właśnie zapoznawanie się z życiem madziarskiej wsi ma walor typowości. Przybywam do Varosföld, paręnaście kilometrów od Kecskemet, stutysięcznej stolicy okręgu. Varosföld to — dosłownie — Miejskie Pole, a na pis przy wejściu do biura: Alami Gazdasag (AG) równoznaczny jest z naszym PGR.

Varosföld jest jednym z dwustu czternastu węgierskich pegeerów i zajmuje pod względem uzyskiwanych wyników sześćdziesiątą drugą pozycję, a więc nie przodującą, choć zdecydowanie dobrą.

Dyrektor Wikolinszky — za palenie, pasjonat, rozkochany w swej pracy rolnik z krwi i kości, legitymujący się dyplomem sławnej na Węgrzech Akademii Rolniczej w Gödöllő powiedział mi więcej o życiu i przemianach na wsi niż bym mógł wyczytać w fachowych publikacjach.

Wikolinszky, Madziar z temperamentem sięgającym polskiego rodowodu, gospodaruje na 7200 hektarach, dostarczając ze swą tysiąc dwustą osobową załogą w ciągu roku produktów za 300 milionów forintów. AG Varosföld jest potężną fabryką żywności. W ciągu dwunastu miesięcy opuszcza tujejsze chlewnie 50 000 tuczników. We własnej bazie trzody utrzymują siedemset dwanaście macior, ale ich fak-

tyczna liczba — ze względu na współdziałanie z trzema sąsiedzkimi spółdzielniami produkcyjnymi — sięga dwóch tysięcy. Dwa i pół tysiąca sztuk bydła hodowanych na mięso, osiemset hektarów winnic i sadów, w których królują jabłonie Starking i Jonathan, tysiąc dwieście hektarów kukurydzy.

Pod jesień zbierają ludzie z Varosföld prawie 100 kwintali winogron z hektara, pszenicy — ponad 43, siana z lucerny uzyskuje się tu 89 kwintali, a kukurydzy (suche ziarno) 62. Co do niej, Węgrzy rozwinęli współpracę z Amerykanami w zakresie odmian jak również w maszynach służących do sprzętu kółb.

Sluchając relacji dyrektora, jego współpracowników, członków załogi — upewniam się, iż sporo tu analogii do organizacji pracy w naszych PGR-

ach. Są także odrębności. Na przykład — sezonowe zatrudnienie (w sposób nieorganizowany) młodzieży z Węgier północnych, przybywającej tu by zarobić sobie na wakacje, by w zamian za pracę — uzyskać określoną ilość owoców na jesień. Interesująca wydała mi się instytucja wyposażania ludzi, deklarujących co najmniej dziesięcioletni pobyt w Varosföld — w dwudziestotysięczną zapomogę na urządzenie się. Można tam także, jeśli oboje rodzice pracują w AG, zapewnić sobie całodzienną opiekę nad dziećmi. Kto chce, korzysta z kompletnego wyżywienia w zakładowej stołówce: 3 posiłki — 14 forintów.

Przy placach robotniczych 2500-3000 forintów, a wśród personelu inżynierskiego wyższych, studziiesięciu pracowników Varosföld ma samochody,

znaliskim gospodarstwem zespołowym w Paczkowie. Warto więc toczy się rozmowa (nie ma co ukrywać, zakrapiana, podobnie jak w AG, przednim winem) tym razem o spółdzielczym rolnictwie. Do minuje ono na Węgrzech; gospodarstwa państwowe obejmują jedynie 15 procent arealu.

Spółdzielnia imienia Kossuth działa na zasadach szczególnych, zrzeszając, obok rzeczywistych członków, także rolników, którzy zachowali prawo własności ziemi.

Z trzech tysięcy hektarów, uprawianych przez kolektyw w Lajosmizse, ponad połowa gruntów należy do spółdzielni. Chłopi nie decydujący się na przekazanie ziemi, mają poza wierzane ze spółdzielnią umowy — na siew, pielęgnację upraw, na sprzedaż ziemiopłodów itp. Za pośrednictwem w zbycie pobierana jest określona opłata. Za uprawianie pół rolników — nie. Placą oni natomiast pewien podatek od hektara na rzecz spółdzielni.

Kto z rolników uznał za celowe zachować prawo własności ziemi? I jaki jest cel powołania do życia tego typu zjednoczonych gospodarstw? Moi rozmówcy wyjaśniają, iż omawiana forma narodziła się trzydzieści lat temu. Rzeczywistymi członkami spółdzielni stali się głównie ludzie młodzi i całkiem młodzi. Rolnicy reprezentujący starsze pokolenie na ogół postanowili zatrzymać ziemię, rezygnując z corocznych (co najmniej pięćset forintowych) wypłat od hektara, uzyskiwanych przez rolników, którzy wnieśli grunty do wspólnego gospodarstwa. A cel organizowania podobnych gospodarstw był oczywisty: zwiększenie produkcji — przy zmniejszeniu nakładu pracy.

Czy został on osiągnięty? W pełni. Produkcja wzrosła wydatnie, a rolnicy — i ci, którzy stali się członkami pełnoprawnymi i ci, których określili można jako członków stowarzyszonych — nie pracują tak wiele i tak ciężko jak dawniej. Zresztą o zamożności spółdzielców z Lajosmizse świadczy, podobnie jak w Varosföld, rządy nowych domków, liczne samochody (bodaż liczniej niż w AG), fundowanie stypendiów najzdolniejszym z młodzieży, dochody płynące z tytułu wypracowanych dniówek i z przyzgodowych działek (małżeństwo może mieć łącznie do półtora hektara) lub ze stałego ekwiwalentu za zrezygnowanie z tychże.

Nasze wyniki i nasze dochody nie są ani małe ani duże, raczej przeciętne, zbliżone do uzyskiwanych w AG — słyszę na odjeździe, kiedy to muszę zarazem solennie obiecać, iż przekażę serdeczne pozdrowienia spółdzielcom z Paczkowa.

Pouczające są spotkania z węgierską wsią. Ze statystyki wynika, że produkcja rolna w tym kraju w ciągu ostatnich dwudziestu pięciu lat została podwojona, a jednocześnie liczba zatrudnionych w tej produkcji zmniejszyła się o połowę.

WIESŁAW PORZYCKI



Nowoczesne wieże suszarnie pracują w sezonie dzień i noc. Sypie się do nich ziarno kukurydzy mechaniczną czerparką. Fot. — Archiwum

zaś domy czterorodzinne albo indywidualne wystają jeden za drugim, wznoszone przy datym współudziale AG. Te korzystne warunki życia i pracy na wsi pozwoliły zahamować odpływ ludzi do przemysłu i ustabilizować załogi. Ma to istotne znaczenie dla węgierskiej gospodarki, bowiem eksport żywności nadal stanowi jedną czwartą wartości eksportu.

Drugą część dnia spędzam w nieodległej od Varosföld spółdzielni produkcyjnej imienia Kossutha we wsi Lajosmizse. Przewodniczący Sikar wita dziennikarza z Poznania niczym dobrego znajomego; wszak zna to miasto, bowiem „kossuthowcy” utrzymują przyjaźńską współpracę z podpo-

Rok 1975 jest dla kolejnictwa rokiem jubileuszowym: mija 150 lat od chwili, gdy Jerzy Stevenson skonstruował pierwszy parowóz. Jeszcze wcześniej powstały pomysły stworzenia wygodnych dróg czyli tak zwanej „drogi żelaznej”. W 1809 r. „GAZETA KRAKOWSKA” pisała:

„Wiadomo, iż Anglicy najpierw wynaleźli i zaprowadzili żelazne ryny, na których jeden koń ciągnie brykę, do której inaczej trzeba by cztery konie zaprzęgać. Korzyść składa się na tym, iż koła toczone po żelazie nie zaryzują się w ziemi. Podobne ryny wozowe zaczynają teraz w Czechach i w Morawii robić i wątpię nie należy, że się dobrze nadadzą”.

Komunikacyjna nowość techniczna szybko przyjęła się w Europie, a pierwsza linia kolejowa na ziemiach polskich połączyła Wrocław z Oławą w 1842 roku. W 1857 r. pismo „NADWIŚLANIN” informowało czytelników:

„Kto od lat 20-tu nie był w Poznaniu, nie poznałby go wca-

W OBRONIE SŁÓWA

Można pisać poprawnie a przy tym źle — gdyby żył dzisiaj autor tych słów, Jan Śniadecki, wyraziłby się zapewne: „Można mówić poprawnie a przy tym źle”. Żle to znaczy nierozumnie, nieestetycznie, niekomunikatywnie, nie dość przekonująco. Co prawda od czasu do czasu podejmowane są przeciwdziałania mające na celu zahamowanie kryzysu kultury języka (jak np. zakończony niedawno radiowy tydzień kultury języka) z uwagi jednak na ich aktywność nie przynoszą one zamierzonych rezultatów. Ostatnio problem ten podjęła Naczelna Rada Adwokacka, tworząc zespół d.s. wymowy sądowej — unikalną w świecie placówek zajmującą się problematyką przemówień sądowych od strony poprawności języka.

Od czasu kiedy ludzie zaczęli przywiązywać wagę do sposobu wyrażania myśli — pojmowanie znaczenia i funkcji językowego słowa zmieniać się o 180 stopni. W starożytnej Grecji, czy Rzymie wybitnym oratorem stawiano jeszcze za życia pomniki. Do dziś np. za niedościgniony wzór mówcy stawia się Demostenesa, o którym niemal każde dziecko wie, że biegłość wymowy uzyskał niezwykle uporczywymi ćwiczeniami.

Dziś — żywe słowo... Obniżyla się jego wartość wymienna, ubożeje wokabularz (podobno warszawiakowi do wyrażania myśli, stanów i uczuć wystarcza mniej niż 1 tys. słów), powszednie słowa — wytrychy, prerażający niski pod tym względem jest nawet poziom wystąpień publicznych.

Kryzys kultury języka, zwłaszcza zaś języka mówionego, odczuwalny jest dotkliwie w codziennych kontaktach. Problem nabiera jeszcze głębszego znaczenia gdy dotyczy sądów, gdzie słowo jest narzędziem pracy. W szczególności chodzi tu o przedstawicieli zawodów prawniczych: adwokatów, prokuratorów i sędziów, którzy poprzez to co mówią i jak mówią wpływają na losy ludzkie, kształtują postawy społeczne i etyczne. Opinia w tej kwestii Ośrodka Badańczego Adwokatury przy Naczelnej Radzie Adwokackiej jest jednoznaczna: przemówienia wygłaszane na salach sądowych przez aplikantów adwokackich i adwokatów są chaotyczne i zawierają błędy logiczne w rozumowaniu.

Jak podkreślają znawcy zagadnienia, na gorszym od przemówień adwokackich poziomie są przemówienia prokuratorów, a i te... są lepsze od ustnych uzasadnień wyroków wygłaszanych przez sędziów. Ogólny sposób wystąpień przed naszymi sądami jest tak pod względem formy jak i treści na niewłaściwym poziomie. Co gorsza systematycznie ulega on obniżaniu.

A w ogóle co to znaczy „dobre przemówienie sądowe”? Jakże powinno zawierać „chwyt” erystyczny? Jak powinna przebiegać argumentacja, jej logiczne napięcie i oratorski klimat? A taktyka, a dykcja, a intonacja, akcentowanie? Pytania te nie są wydumane. W wielu wypadkach zarówno młodzi adepci nauk prawniczych, jak też sędziowie wyjadacze nie potrafili na nie odpowiedzieć.

Nikt, rzecz prosta, nie nawołuje do wygłaszania barokowych oracji piętrowych zdań, do kwiecistego stylu, dyktandów dygresji i wtrąceń. Mowa sądowa służy określonym celom i dlatego musi być zrozumiała dla sądu, jak też dla przypadkowej (najczęściej) publiczności. Ale musi być ona — przekonująca. W najkrótszym chyba wystąpieniu adwokackim, które doprowadziło do uniewinnienia pewnego duchownego, obrońca użył tylko jednego, za to niezwykle skutecznego argumentu. „Wysoki Sądzie — powiedział ów adwokat — spowiednik, który stoi teraz przed sądem, wybaczał wam wiele razy. Wy wybacze mu tylko raz!”

Ten anegdotyczny przykład więcej mówi o adwokacie, niż o jego mowie. Cechy, które powinien spełniać dobry mówca sądowy, jasno określił znany warszawski adwokat, Henryk Nowogródzki: „Żarliwość mówcy uzbraja jego słowo. Mówca musi być humanistą. Gdy jest obrońcą powinien słyszeć bicie serca człowieka siedzącego za nim na ławie oskarżonych. Powinien czuć na karku jego oddech i widzieć — nie patrząc nań — wyraz jego oczu. Gdy jest prokuratorem, musi wiedzieć, że słowo oskarżycielskie służy temu, co przemawia przeciwko sądzonemu, ale i temu jeszcze, co przemawia za nim. Gdy jest sędzią! ba!... Musi się schylać po słowa najpełniejsze, sięgać po ich mądrzej, drażyć ich istotę. Musi słowami nadać ultima ratio swemu wyrokowi i rozstrzygnięciu”.

Na pełną realizację tych postulatów przyjdzie zapewne jeszcze poczekać. Nie tylko u nas.

Najbardziej bezpośrednim celem nowo powołanego Zespołu d.s. Wymowy Sądowej będzie osiągnięcie większej skuteczności wystąpień adwokackich na salach sądowych. Natomiast szerszym celem zespołu jest podniesienie poziomu wymowy działalności społecznej. Nowa placówka nie ograniczy się do pracy z prawnikami; planuje się również wprowadzenie zajęć z retoryki i erystyki w środowiskach nauczycielskim i dziennikarskim. Na razie jednak walka o kulturę słowa rozpoczęła się od młodych prawników — studentów Wydziału Prawa i Administracji UW. Oni bowiem, przyszli mówcy sądowi, tej pomocy potrzebują najbardziej.

LESŁAW SAJDAK

PLASTYKA

Sztuka plakatu

Franciszka Starowieyskiego

Jeśli tylko jakaś placówka kulturalna znajdzie w sobie nieco powierzonej ekspozycyjnej, od razu decyduje się zorganizować wystawę. A że najłatwiej jest u nas dotrzeć do plakatów, bardzo spowszedniały nam już rozmaite wystawy i pokazy z tej właśnie dziedziny współczesnej grafiki. Tymczasem

gatszą od niego kolekcją. Staro się więc ono, w miarę skromnych raczej możliwości ekspozycyjnych, zaznajamiać nas także z indywidualnym dorobkiem pierwszoplanowych postaci polskiej sztuki plakatu, w formie całego cyklu, naukowo opracowanych, monograficznych wystaw. Obecnie mamy właśnie w Poznaniu jedną z pierwszych wystaw z tego cyklu, poświęconą w całości sztuce plakatu Franciszka Starowieyskiego.

Zagadkowe i na pierwszy rzut oka dziwaczne nieco plakaty, pełne obrazów i symboli odwołujących się do starej sztuki baroku oraz XIX-wiecznych ludowych, jar marcznych ilustracji i rycin, reprezentują jednak istotnie, jedno z ciekawszych zjawisk artystycznych we współczesnym polskim plakacie. Grafika Franciszka Starowieyskiego może być dla nas bowiem doskonałym przykładem twórczego, a nawet powiedziałbym wręcz na swój sposób nowatorskiego podejścia do tradycji kulturalnych przeszłości i spożytkowania wypracowanego przez nią arsenału środków i sposobów obrazowania dla potrzeb współczesnej grafiki.

Grafika plakatu Starowieyskiego jest przy tym w całym swym nastroju i charakterze bardzo właśnie krakowska, związana z zawsze żywymi w tym mieście tradycjami sztuki Młodej Polski i secesji. Krakowskie grafiki są z reguły mniej nowoczesne i nieufni wobec kolejnych nowości napływających z Zachodu, bardziej literackie w swych upodobaniach artystycznych i podatni na uroki staroświeckości. A przy tym pełni autoironii i swoistej powiedzialnym krakowskiej właśnie kokieterii. Nie sposób nie dostrzec jej także na tej wystawie w bardzo zabawnych i dowcipnych tekstach, jakimi zaopatrzyl Starowieyski swe prace w odautorskim, pisanym węglem po ścianie, komentarzu.

O. B.

Jeden z plakatów F. Starowieyskiego (1964).

Fot. — „Głos”

plakat powinien być traktowany poważnie, jako że niezależnie od swej ulotnej funkcji informacyjnej stał się on, zwłaszcza u nas w Polsce, określonym zjawiskiem artystycznym, angażującym całą niemal czołówkę naszych grafików.

Muzeum Narodowe w Poznaniu jedno z pierwszych w kraju, utworzyło u siebie stały, kierowany przez Zdzisława Schuberta, dział plakatu. Jedynie specjalistyczne Muzeum Plakatu w Wilanowie lenitumuje się obecnie bo-

150 lat kolei

Zaśpiewam wozom parowym

le. Zaprowadzono oświetlenie gazem, coraz więcej kładzie się płyt kamiennych czyli trotuarów. Drogi żelazne łączą już nasze miasto z Pomorzem, Brandenburgią i Śląskiem”.

Popularny w ubiegłym stuleciu poeta wielkopolski, generał Franciszek Morawski, ze swej majątności w Luboni koło Leszna w 1860 r. ślał wiersz „Kolej żelazna”, gdzie pisał:

Pędzi, pędzi jak grom fali,
Uciekają lasy, góry,
Gdzieś tam za nim w ciemnej dali
Zmordowane szumią chmury.

Leci — życie, czas potraja,
Grody, rzeki, morza spaja,
Zbliża się kres ku kresowi —
Łączą ludzi, wiążą kraje,
Biegą bratu biegunowi
Sąsiednią rękę podaje.

Zabawnym i ciekawym dokumentem pierwszej epoki rozwoju kolejnictwa jest uroczą książeczka, absolutna rzadkość bibliograficzna, która dziwnym trafem przetrwała w naszej bezcennej zbiornicy ksiąg w Kórniku. Na tytułowej stronie napis głosi: „Kolejnik życia przy kolei żelaznej oraz różne gawendy wagonowe z dodatkiem opisu parochodów przez Józefa Rutkowskiego nadkonduktora drogi żelaznej warszawsko-wiedeńskiej, registratora kolegielnego. Warszawa, 1853”.

Tomik liczący aż 307 stron zaczyna się od wezwania do czytelników:

Parowoz, parochody
Biegają w różne świata strony,
Łączą ludzi wziętem zgodą,
Łączą w pokój upragniony.
Handel wzrasta, rośnie mienie,

Nasze życie w ulepszenie.

Tak w tym wieku przemysłowym

I bogatym w przedsiębiorstwach
Nie chcąc opiewać szalbierstwa,

Zaśpiewam wozom parowym.

Autorowi książeczki nie brakło konceptu. W „Kolejniku” znajdujemy wielki i zabawny utwór wierszem „Przejazdka do Skierniewic” — utwór prozą „Bransoletka” — powieść z przegód na drodze „Żelaznej”, poemat o pracy cukrowi, dokładny opis lokomotywy czyli „parochodu”, burzącą zabobony powieść „Diabeł wszędzie — przez chłopka opowiedzianą” — sasiadom” oraz wiele anegdotek pod wspólnym tytułem „Różne wiadomości z kolei warszawskiej”.

Klasa w „Marcinku“

„Uplętno dwadzieścia pięć lat od tamtych czasów“.

To zdanie — z opowiadania Michała Rusinka „Białe gołębie“. O spotkaniu po 25 latach dawnych maturzystów.

Ostrożne okna, ozdobne szczyty. Pokryta miedzią wieżyczka z zegarem. Wchodzę do tego budynku po dwudziestu czterech latach pierwszy raz. Te same neogotyckie kolumny w holu, sklepienie... Licencja imienia Karola Marcinkowskiego w Poznaniu.

Aula. W tej sali pisałem swoją maturę. Niczego już tu nie poznaję, zresztą — aula pełna młodzieży. Apel szkolny. Gospodarz liceum, dyrektor, mówi o regulaminie matur.

Lekcje wychowawcze w klasach maturalnych. IVc. Na ścianie „Notre petite galerie“. Reprodukcyjne Monet. Utrilla. Na pytanie dyrektora, jakie samopoczucie przed maturą: „Jestem w stanie podenerwowania“, „Matematyki się boję“, „Jestem spokojny — wszyscy profesorowie mówią, żebyśmy się nie dali“. Rozmowa — komentarze. Wychowawcy: „Augustyn, czy można jednak prosić...“ Jedna z dziewcząt: „Kończę już mo-

ją pracę maturalną o wpływie symbolizmu francuskiego na poezję Młodej Polski“.

IVa. Mówią, że po maturze chcą na psychologię, fizykę, politechnikę. „A za dwadzieścia pięć lat, jak myślicie, co będziecie robili?“ „Ja? Ja będę się martwił wtedy o maturę swoich dzieci“, „Będę zadowolony, że w pracy dużo osiągnąłem“.

Dyrektor: „Odnawiamy cały gmach. Główne wejście od strony boiska będzie“. Wracając wspomnieniem zdjęcie sprzed tamtych lat. Dwudziestu dwóch młodzieńców na schodach. Świadectwa maturalne w ręku, garnitury — według ówczesnej mody, ale jakże odświeżone. Pani profesor pośrodku z kwiatami na ręku. Dyrektor: „Pani profesor M.? Uczy u nas nadal historii“. Z owych dwudziestu dwóch młodych mężczyzn na zdjęciu trzech jest dzisiaj lekarzami, paru to inżynierowie. Agronom, ludzie nauki, nauczyciele, śpią wak... Jeden z tamtych maturzystów uległ niedawno ciężkiemu wypadkowi samochodowemu. Żyje.

Jeszcze — na piętro. Gabinet fizyczny. Jakże mała mi się ta sala teraz wydaje. To moja dawna klasa. Lekcja dla

IVd. Przed paniami profesor leży otwarty dziennik klasowy.

Sprawdzanie obecności. Może już — ostatni raz?

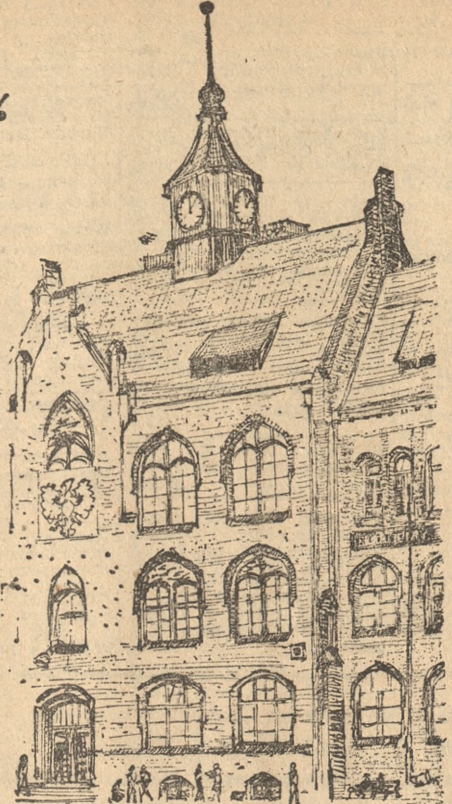
W tamtym opowiadaniu Rusinka jest scena, w której dawny profesor odczytuje z dziennika klasowego nazwiska. Na zjazd przybyło dziewięciu maturzystów sprzed dwudziestu pięciu lat.

— „Bednarczyk!“

— Rozstrzelany na ulicy w Warszawie.

— Rozstrzelany? — mówi cicho profesor stawiając krzyżyk. Znów chwilę zastanawia się, tą krótką przerwą wzmacniał jak gdyby swoją pamięć.

— To ten, co tu siedział na piecu — tłumaczył Smola... — Dudek! — Zginął w trzydziestym



Rys. — Tomasz Talarczyk

dziewiętym roku pod Kutnem... Wielogosz coś jeszcze liczył... Szesnaście krzyżyków... a ja żyję... „Na wymieniane przez panią profesor w klasie IVd nazwiska padają odpowiedzi: — Jestem!“

BRAN

Pierwsze wydanie głośnej i niepowtarzalnej książki — monografii Allardyce Nicoll — „Dzieje teatru“ (przekład niezwykłego już Antoniego Dębickiego), rozeszło się przed kilkunastu laty błyskawicznie, budząc olbrzymie zainteresowanie. Na nowe wydanie musieliśmy czekać przez wiele lat i właściwie można je traktować nieomal jako nową edycję.

Jest to praca niezwykle cenna, tak z uwagi na zakres ukazanych zagadnień, jak i na niepowtarzalną próbę syn tezy, jak i na jasność i przejrzystość wykładu. Nie tylko dla ludzi teatru, dla specjalistów, filologów, ale dla każdego, pragnącego być zorientowanym w dziejach teatru, jest to pozycja konieczna i nie zastąpiona. Nicoll, przedstawiciel najszerzej pojętej humanistyki z kręgu anglosaskiego, życie swoje poświęcił przede wszystkim studium nad dziejami teatru i dramatu, czego ukoronowaniem niejako są dwie jego doskonałe prace: „Dzieje teatru“ i „Dzieje dramatu“.

Obecnie bardzo staranne wydanie tej pierwszej pozycji przez PIW, w opracowaniu typograficznym Lidii Olszewskiej, graficznym zaś Huberta Hilschera, z doskonale opracowanymi przypisami wydawcy, z szeroką bibliografią, można potraktować jako wydarzenie na rynku wydawniczym.

Powoli zaczyna dobiegać końca jedna z najciekawszych, ale za mało może akcentowanych edycji zbiorowych. Myślę

o „Pismach“ Tadeusza Żeleńskiego-Boya. Obecnie, kończąc serię czwartą, ukazał się tom XXVIII pt. „1001 noc teatru“ — wrażeń teatralnych seria osiemnasta, w pięknej obwolutie projektu Romy Freudenreich. Zatem zyskaliśmy całość tzw. serii teatralnej, zestaw recenzji Boya prowadzonych niesłychanie systematycznie przez dziesiątki lat, co stworzyło swoistą kronikę dziejów sceny polskiej, kronikę, tworzoną przez jednego człowieka. W tomie obecnie wydanym mieszczą się artykuły i felietony o tematyce teatralnej, publikowane w latach 1938 i 1939, a więc krótko przed wybuchem wojny.

Najcenniejszą serią PIW-owska jest niewątpliwie głośna „Biblioteka Poezji i Prozy“, wydawana na papierze chamois, w pięknym plótnie i z estetycznymi, utrzymanymi w jednolitej tonacji obwolutami. Podkreślam i te cechy zewnętrzne, gdyż ciągle jeszcze strona edytorsko-graficzna wielu naszych wydawnictw pozostawia sporo do życzenia. W serii tej otrzymaliśmy obecnie dwie nowe pozycje.

Pierwszą są „Poezje“ Adama Asnyka (1838-1897), najpełniejszy z kiedykolwiek publikowanych zbiorów poezji

tego autora. Asnyk, choć niekiedy próbowano podrywać z jego poezji i odstawić ją do lamusa literatury, przecież wciąż żyje, jest obecny, towarzyszy któremuś już kolejnemu pokoleniu. I nic w tym chyba dziwnego. W liryce asnykowskiej nuta refleksyjna czy miłosna brzmi czysto, znajdując odbicie w przeżyciach również człowieka współczesnego, jakże często współpracując z jego tęsknotami. Podobnie żywe są w swej żywiołowości i prawości elementy patriotyczne liryki asnykowskiej.

Na pewno wydarzeniem jest nowy przekład „Raju utraconego“ Johna Milтона, dokonany przez Macieja Słomczyńskiego (otrzymał za to nagrodę Pen-Clubu). Jest to jakby piękny akcent ze strony polskiej, upamiętniający trzecie rocznicę śmierci wybitnego poety, która minęła w listopadzie ubiegłego roku. Słomczyński dokonał wielkiego dzieła, jako trzeci z kolei polski tłumacz, a pierwszy po wojenny, przyswajając współczesnemu czytelnikowi wspólny poemat epicki, gdzie na kanwie eposu o grzechu i upadku pierwszych ludzi w raju, autor rozsnął swe zaskakujące po dziś, głębią i rozległością horyzontów, myśli o

współczesnym sobie świecie, o nauce, filozofii, polityce. „Raj utracony“ przez wieki miał entuzjastów i przeciwników, usiłowano treść utworu interpretować na diametralnie sprzeczne sposoby, zawsze jednak fascynował wszystkich Milton jako moralista i myśliciel a przy tym doskonały poeta.

Jestem przekonany, iż książka ta stanie się swego rodzaju bestsellerem, zresztą w najlepszym tego słowa znaczeniu. Powodzenie książki Antoniego Kępińskiego jest dowodem, jak zagadnienia z pogranicza psychiatrii są pasjonujące dla współczesnego człowieka, atakowanego przez wszelkie stresy i nerwice. Praca znanego psychiatry i psychoterapeuty, kierownika naukowego Młodzieżowego Ośrodka Leczenia Nerwicy, członka zespołów współpracy w tych zakresach polsko-amerykańskiej, Kazimierza Jankowskiego, porusza w sposób bardzo własny, jakże daleki od tuzinkowości te problemy, które trapią poniekąd nieomal nas wszystkich. Tytuł książki brzmi: „Od psychiatrii biologicznej do humanistycznej“, już tym samym określając zakres myślowy i nastawienie autora.

Na zakończenie już tylko krótki anons o przepięknym, wypieszczonym edytorsko nowym wydaniu opowiadania Michała Szolochowa — „Los człowieka“. Przekład Ireny Piotrowskiej, opracowanie graficzne Wojciecha Freudenreicha.

EUGENIUSZ PAUKSZTA

szawsko-wiedeńskiej“. Z tego ostatniego działu powtarzamy dwie anegdotki:

— Ach! Jak nieznośny pył! — mówiła młoda dama, wysiadając z powozu na stacji. — Tak zachwalany porządek na naszej drodze (żelaznej), a ja go zupełnie nie widzę. Nie można to przed pociągiem całą drogę kazać pokropić? Wszak w Warszawie dwa razy na dzień skrapiają ulicę na Nowym Świecie!

Pewien jegomość majątny zrobił zakład z przyjacielem, że na niedługo szkapie chłopskiej jego „służący w trzech godzinach zrobi 12 mil to jest z Warszawy do Łowicza. Jakoż wsiadł w wagon odkryty. Szkapie wprowadzono, służący wsiadł na takową z przykazem, aby zupełnie z niej nie zsiadał aż do miejsca i tak do Łowicza przyjechał. Wszelkie protestacje nie pomogły, bo znajomi uznali ten żart za dobrze wykonany, a tak prócz zakładu koszt szampana ogłosił radość chabietki chłopskiej...

Mało znaną ciekawostkę stanowi fakt, że Poznań zawdzię-

cza swój ogród zoologiczny właśnie kolei żelaznej.

Pierwszy dworzec kolejowy w Poznaniu, zwany długi czas „dworcem kolei stargardzkiej“, mieścił się tam, gdzie obecnie mieści się ogród zoologiczny (przeniesiony właśnie z tego dawnego terenu nad Jezioro Maltańskie). Stąd dnia 10 sierpnia 1848 roku wyruszył pierwszy pociąg z Poznania przez Stargard do Szczecina. W restauracji dworca kolei stargardzkiej istniał od pierwszej niemal chwili tak zwany „klub schadzkowy“, który urządził tu spotkania towarzyskie, naturalnie wyłącznie w męskim gronie, bo tylko takie kluby istniały dawniej tak w Poznaniu jak i w innych miastach. Ktoregós dnia, było to w 1873 roku, jeden z członków klubu obchodził imieniny. Przyjaciele solenizanta, chcąc uczcić ten dzień, wpadli na dowcipny pomysł obdarowania kolegi różnymi zwierzętami. I tak jeden z członków „klubu schadzkowego“ przyniósł rasowego psa, inny ładnego kota, ktoś przyprowadził do restauracji uwiązaną na sznurku kozę, a jeszcze in-

ny przyniósł w koszyku kaczkę i koguta. Największą jednak niespodziankę sprawił prezes klubu, ofiarowując solenizantowi brunatnego niedźwiadka i małą małpkę. Zaambarsowanemu tymi prezentami solenizantowi przyszedł z pomocą restaurator, obiecując zbudowanie specjalnych klatek i umieszczenie ich wraz ze zwierzętami w restauracyjnym ogrodzie. Od tego dnia różni ludzie zaczęli przyprowadzać inne też zwierzęta i w ten sposób stworzono podwaliny poznańskiego Ogrodu Zoologicznego. Tak w każdym razie w 1900 r. pisał o tym „Dziennik Poznański“.

W dawnych kolejach żelaznych istniały aż cztery klasy pasażerskie, w których ceny za przejazd były znacznie zróżnicowane, zależnie od wyposażenia wagonu i ilości miejsc w przedziale. Najdroższa była klasa pierwsza, najtańsza zaś czwarta. W Wielkim Księstwie Poznańskim w 1905 roku, czyli przed 70 laty, za przejazd 10 km w 1 klasie płacono 70

fenigów, w 2 klasie 45 fenigów, w 3 klasie 30 fenigów i w 4 klasie 20 fenigów. Bilet peronowy kosztował 10 fenigów. Komunikacja była więc droga, a najtańsza klasa czwarta nie stwarzała wygodnych warunków jazdy, skoro we wspomnianym „Kolejniku“ nadkonduktora Rutkowskiego czytamy taką anegdotkę:

Młodzieniec, siedząc przy zgrabnej panience na klasie czwartej, tak się zatopił w pogadance, że nie czuł upalenia połowy peleryny u płaszcza. Odtąd zaprzysiągł, że nawet z podobną do aniołów na odkrytym wagonie romansować nie będzie.

W innym zaś miejscu swej książeczki autor „Kolejnika“ stwierdza:

Paradyż w teatrze a czwarta klasa wagonów w zimie największą ma publiczność tupiącej — bo jedni z niecierpliwości a drudzy z zimna obuwie psują.

Wiele się zmieniło na kolejach żelaznych w ciągu 150 lat...

JANINA KRAUSOWA

PINIE

OLEMIKI

ODPOWIEDZI

Druga strona medalu

W „Głosie“ z dnia 13. IV. 1975 r. w rubryce OPO ukazał się list czytelnika pt. „Dla kogo taksówki?“ Ponieważ każdy medal ma dwie strony, chciałbym przedstawić sprawę właśnie z drugiej strony, to znaczy z punktu widzenia taksówkarzy.

Będąc właścicielem taksówki trzeba (w zależności od sytuacji: stanu technicznego i rodzaju pojazdu oraz stanu rodzinnego) jeździć 10—18 godz. na dobę bez świąt, wolnych niedziel i urlopów. Zrozumiałe, że przy takim czasie pracy taksówkarz jest często zmęczony a czasem również senny. A każdy kierowca, jeżeli ogarnia go senność ma bezwzględny obowiązek przerwać jazdę. I to nawet wtedy, kiedy na poznański dworzec wjechało właśnie kilka ekspresów z europejskich metropolii, a kolejka oczekujących na taksówkę sięga Mostu Dworcowego. Wcale jednak nie będzie to oznaczało, że kierowca kogokolwiek lekceważy, gdy ze „złamaną chorągiewką“ (co oznacza wyłączenie licznika) odjeżdża sprzed dworca.

Każdemu taksówkarzowi zależy na zarobku i zawsze woli np. kursy z pasażerem od „pułtych“. Jeśli jednak kończy się praca i jedzie do domu, powiadomimy z dworca na Dębic, to najczęściej nie podjedzie się na postój, bo nie wiadomo, czy oczekujący w kolejności pasażer nie chce jechać np. do Naramowic. Kierowca mógłby zabrać ewentualnie któregoś z pasażerów, gdyby wyłoniła się zbieżność kursów, lecz aby się o tym przekonać, musiałby podjechać do postoju i podać kierunek. To z kolei wywołuje zwykłe oburzenie, że sobie wybiera kursy. (1419)

ZYGMUNT U. Poznań

Ostrzejsze sankcje

Ostatnio często prasa pisze o wypadkach samochodowych, spowodowanych przez pijanych kierowców; nawet w radio była mowa o nich („Fala 75“).

Ja uważam, że władze nakładają za młkie kary na pijanych kierowców. Za najmniejszy wypadek lub zatrzymanie pijanego kierowcy (choć by bez wypadku) władze powinny prócz kolegium czy kary sądowej, odebrać prawo jazdy na zawsze. Byłoby to prze stróg dla innych. Czas najwyższy skończyć ze swawolą kierowców pijaków, którzy nowodują wypadki i robią z ludzi kaleki. Także należałoby pociągnąć do odpowiedzialności tych, którzy nija razem z kierowcami, zwłaszcza w czasie ich pracy. (1380)

JAN S. Poznań

„Królewski rynek“ nocą

Tak wiele pisze się ostatnio o przeprowadzaniu wiosennych porządków w Poznaniu, tyle rzuca się pięknych hasel. Ale jakże inaczej wygląda to czasem w praktyce.

Od 30 lat jestem mieszkanką Jeżyca, od 30 lat z okien mieszkania patrzę na Rynek Jeżycki. Rzeczywiście jest to jedno z najlepszych targowisk — naszym miastem, określone nawet (w jednym z artykułów w „Głosie“) mianem królewskiego rynku! Ale jakże inaczej wygląda ten „królewski“ rynek późnym wieczorem czy nocą.

Od szeregu tygodni nie uprząta się z niego straganów. Po zostają porozstawione na całym placu. A na środku, w pełnym blasku lampy — pira-

mida pozostawianych (na wózkach do wywożenia!) stoisk, stojaków, drągów, kijków i kiejeczków!

Czy naprawdę nie można by wrócić do dawnego zwyczaju sprzątania, tzn. usuwania straganów z terenu targowiska po zakończonej (choć już teraz trwającej do wieczora) pracy? Przypadłoby się więcej interesować tym „królewskim targowiskiem“, nie tylko w blasku słońca! (1521)

ALEKSANDRA S. Poznań

Nie nadużywać

Mamy hobbystów różnego rodzaju, zbieramy różne starocie, znaczki pocztowe, nalepki i wiele, wiele innych. Ogólnie są to hobbysy pożyteczne. Jest jeszcze inna grupa hobbystów, tzw. oklejaczy samochodów nalepkami, też nie szkodliwa — z pewnym wyjątkiem: gdy nadużywamy do tego celu naszego godła państwowego. Można zobaczyć Orła Białego przyklejonego nawet na tylnej części karoserii. Nie jestem przekonany, że to jest honorowe miejsce, ani że w ogóle godłem tym wypada oklejać samochód, lub jego szyby.

Czy nie czas, by tym zajęły się organa milicji, bo przecież jest to profanacja godła państwowego. W czasie wojny i zaraz po wojnie ludzie na widok Orła Białego ze wzruszenia płakali, w ciężkich czasach okupacji z narażeniem życia to godło przechowywali, teraz zaś ma się je traktować jako ozdóbkę? (1498)

JERZY WOJTASIK Poznań

Dlaczego wyrzucać?

Przeczytałem w „Głosie“ z 12. IV. list czytelniczki zatytułowany „Sprawa nadal nie rozwiązana“. Nie rozumiem, jak można chleb wyrzucać ze śmieciami do zyspu? U mnie nigdy chleb nie marnuje się, gdy jest czerstwy to go pokroję, zalewam gorącym mlekiem i smakuje. Można też zupę z chleba ugotować, lub kromki usmażyć na margarynie i posypać cukrem.

Poza tym: przecież każdy wie, ile chleba zjada, więc po co tyle kupować a potem nie wiedzieć, co z pozostałym zrobić? Gdy znajdę bułeczkę lub kromkę chleba na ulicy, podnoszę, zabieram do domu, moczę go i daję w parku ptakom. (1396)

ANIELA ZACHYK Poznań

Rzeczowo i zwięźle

Z uwagą śledzę Waszą rubrykę „Opinie — Polemiki — Odpowiedzi“, lecz trud no się zgodzić z zamieszczoną w „ramce“ na dole uwagę, że „im krótszy list, tym większe ma szanse druku“. Zachodzi tutaj chyba wyraźne nieporozumienie. W moim bowiem przekonaniu największe szanse druku powinny mieć listy rzeczowe, poruszające zagadnienia o znaczeniu ogólnospolecznym. Natomiast skutecznym lekarstwem na długie czy przewlekłe listy, jest zawsze (o czym zresztą informujecie) prawo każdej redakcji czasopisma do skracania korespondencji.

STEFAN MIELCAREK Puszczykowo

OD REDAKCJI: Dziękujemy za trafną uwagę. Od dzisiaj wprowadzamy stosowne zmiany.

Listy krótkie i rzeczowe mają większe szanse druku. Anonimowy nie publikujemy. Zastrzegamy prawo skracania korespondencji. Nasz adres: „Głos Wielkopolski“ skrytka pocztowa 1074 60-959 Poznań.

ZAPROSZENIE

Towarzystwo Naukowe
Organizacji i Kierownictwa
Oddział w Poznaniu

zaprasza uprzejmie wszystkich
zainteresowanych na odczyt
prof. dr hab. Jerzego KURNALA
na temat:

„KONCEPCJA KIEROWANIA LUDŹMI”

który odbędzie się w dniu 5 maja 1975 r.
o godz. 18 w Bibliotece Kórnickiej PAN
w Poznaniu, Stary Rynek 78/79.

Wstęp wolny!

2938-K1

Pracownicy poszukiwani

Zakłady Remontowo-Montażowe Wojewódzkiego
Przedsiębiorstwa Przemysłu Zbożowo-Młynarskiego „PZZ” w Poznaniu, plac Wolności 2
zatrudniają zaraz:

I. Do Bazy Warsztatowej w Czerwonaku
k. Poznania

5 ŚLUSARZY - SPAWACZY — wykształcenie
zawodowe, mistrzowskie, książka spawacza.

II. Do pracy na montażu na terenie woj.
poznaniańskiego — zaraz

10 ŚLUSARZY - SPAWACZY — wykształcenie
zawodowe, mistrzowskie, książka spawacza.

III. Do biura Zarządu Zakładów

KONSTRUKTORA — do Działu Konstrukcyjno-
Technologicznego — wykształcenie
wyższe lub średnie techniczne mecha-
niczne + praktyka.

STARSZEGO REF. TECHNICZNEGO — do
Działu Gł. Mechanika — wykształcenie
średnie techniczne mechaniczne lub
energetyczne.

Zgłoszenia kandydatów przyjmuje Sekcja
Kadr — Poznań, plac Wolności 2, II p., pok. 1,
tel. 537-91. 2927-K1

Praca Nauka

Pilnie poszukuję dozor-
stwa, warunek mieszkanie.
Adres wskaże „Prasa”,
Grunwaldzka 19 dla 11403g.

Przyjmę malarzy. Poznań —
Szczepankowo, ul. Ro-
dawska 21a. 11425g

Krawcowa z praktyką, do
pracowni artykułów dzie-
cięcych potrzebna. Oferty
„Prasa”, Grunwaldzka 19
dla 11456g.

Przyjmę zaraz kucharki,
kucharki, blokierki, pomo-
ce kuchenne na cały i pół
etatu. Zakwaterowanie za
pewnione. Rencista i eme-
ryci mile widziani. Tel.
472-25. 11451g

Potrzebna pomoc do dzie-
ci. Tel. 565-91. 11487g

Potrzebna opiekunka dla
15-miesięcznej dziewczynki
w godz. 8-15. Warunki
bardzo dobre. Osiedle Przy-
jaźni 6 m. 108 (VIII p.) od
godz. 18. 11473g

23-letni kierowca rencista,
przyjmie pracę. Oferty
„Prasa”, Grunwaldzka 19
dla 11504g.

Przyjmę tynkarzy na ele-
wację, najchętniej zgrani-
żeni. Praca stała. Tel.
525-61. 11523g

Szukam posady organisty.
Oferty „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dla 11532g

Przyjmę tokarza lub uc-
nia powyżej 18 lat. Poz-
nań — Staroleka, Orlat 2.
11545g

Krawiec poszukuje pracy.
Oferty „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dla 11556g.

Opiekunkę do dziecka
przyjmę. Warunki bar-
dzo dobre. Zgłoszenia po
godz. 16. Poznań, ul. Bo-
sa 19 m. 3, lub tel. 638-78.
11565g

Ślusarza i przyuczonego
pracownika przyjmie war-
sztat. Magazynowa 9.
11555g

Przyjmę pomoc dla 15-mie-
siecznej dziewczynki. Ka-
deka 17, boczna Podcho-
rzących, tel. 67-28-88. 11280g

Uniwersytet Robotniczy ZMS w Poznaniu

ORGANIZUJE

KURS PRZYGOTOWAWCZY

na różne kierunki studiów stacjo-
narych (z wyjątkiem filologicznych)
dla maturzystów z lat ubiegłych.

Blizszych informacji oraz zgłoszenia do
12 maja br. przyjmuje sekretariat UR ZMS,
ul. Inżynierska 4/5, pokój 47, telefon 519-97
codziennie z wyjątkiem sobót od godziny
15-18.

2941-K1

...ka wykwalifiko-
wana do szycia cholewek,
obuwia domowego i let-
niego potrzebna. Oferty
„Prasa”, Grunwaldzka 19
dla 11663g.

Przyjmę do pracy na sta-
le murarzy, uczniów i po-
mocników. Wiadomość: ul.
Rybaki 24/25, Łasecki.
11707g

Studentka medycyny przy-
gotuje do egzaminu — bio-
logia, chemia. Adres wska-
że „Prasa”, Grunwaldzka
19 dla 11411g

Kto udzieli lekcji fortepia-
nowych dla początku-
jących w okolicy ulicy
Dobrej. Oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19 dla 11273g.

Tańców towarzyskich wy-
ucza Adela Szczurkówna,
Poznań, al. Marcinkowska
go 2a, parter. 11326g

Kupno Sprzedaż

Kupię epidiaskop. Oferty
„Prasa”, Grunwaldzka 19
dla 11452g.

Wentylator promieniowy
kupię. Tel. 559-00, lub ofer-
ty „Prasa”, Grunwaldzka
19 dla 11461g.

Sprzedam WSK 125 w dob-
rym stanie. Pogodna 86a
m. 1, od godz. 17. 11580g

Paryskie garsonki — su-
kienki sprzedam. Prze-
mysłowa 45b m. 9, III p.
10883g

Sprzedam hydrofor, pro-
dukcji CSRS. Poznań, ul.
Kupały 17. 11114g

Merynosy 70 sztuk oraz
mierzwę sprzedam. Nara-
mowska 78. 11279g

Sprzedam minikalkulator
japoński. Tel. 592-78. 11295g

Sprzedam nowy węglowy
piec kuchenny. Tel.
33-35-07. 11309g

Okazyjnie sprzedam duży
ręczny magiel. Tel. 424-84.
11311g

Sprzedam WSK 125. Stan
bardzo dobry. Tel. 658-10.
11762g

Owczarki alzackie, szcze-
nięta, sprzedam. Poznań,
Winogrody 132 m. 2, tel.
572-11 w. 523. 11616g

Kompletne urządzenie na-
pędzania syfonów, skuter
„Peugeot” sprzedam. Tel.
67-53-42. 11748g

Ford Taurus 17 m dwu-
drzwiowy 1968 r., silnik po
kapitałnym remoncie —
jasny, sprzedam. Oferty
„Prasa”, Grunwaldzka 19
dla 11175g.

Mercedes 190 D sprzedam.
Ul. Dobra 7 m. 2, koło
Ogrodu Botanicznego.
11203g

Sprzedam Syrenę 103. Win-
kiera 2 m. 6. 11216g

Kupię spieszenie Warszawy
górnazaworową 1973, w
bardzo dobrym stanie.
Oferty „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dla 11181g.

Zamienię Syrenę 105 — ma-
rzec 1975 r. na Fiat 126p.
Oferty „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dla 11272g.

Fiat 125p — 1300 sprzedam.
Poznań, Zbąszyńska 25.
11297g

Sprzedam nowego Fiata
126p. Oferty „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dla 11316g.

Zastawę 750. rocznik 1967
sprzedam. Poznań, Rut-
kowskiego 31 m. 5. 11325g

Ford Capri, produkcji 1974
19.000 km. Poważne oferty
z ceną „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dla 11613g.

Kupię mieszkanie własno-
ściowe M-4, M-5, M-6, na
Winogradach lub Rata-
jach. Oferty „Prasa” —
Grunwaldzka 19 dla 11777g

Działkę budowlaną, ulica
Dobra — zamienię na mie-
szkanie. Poznań, Dąbrow-
skiego 65 m. 5a. 11086g

Kawalerkę kupię. Oferty
„Prasa”, Grunwaldzka 19
dla 11265g.

Poszukuję pokoju dla stu-
denta, na dwa lata. Płat-
ne z góry. Tel. 67-99-96.
11276g

M-3 i M-2 — zamienię na
jedno większe. Oferty —
„Prasa”, Grunwaldzka 19
dla 11282g.

Zamienię 2,5-pokojowe ku-
chnię, łazienką, parter,
podwórze 70 m² — na 2
pokoje, kuchnię do 50 m²
też samodzielne — Jeżyce,
Stare Miasto. Oferty Ire-
na Tatarzyńska, Dzierżyń-
skiego 68 m. 1a. 11292g

Sprzedam mieszkanie wła-
snościowe, dwupokojowe,
z ogródkiem. Poznań.
Oferty — „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dla 11595g.

Kupię mieszkanie własno-
ściowe M-2, M-3 Pozna-
ni. Oferty „Prasa” Grun-
waldzka 19 dla 11596g.

Trzypokojowe, 75 m², spół-
dzielcze, nowe budowni-
stwo, komfortowe, telefon
— zamienię na dwa podo-
bne dwu i jednopokojowe.
Oferty „Prasa” Grun-
waldzka 19 dla 11672g.

Pilnie kupię M-2 własno-
ściowe. Oferty „Prasa” —
Grunwaldzka 19 dla 11691g

Sprzedam mieszkanie wła-
snościowe, jednopokojowe.
Oferty „Prasa” Grun-
waldzka 19 dla 11702g.

XXVIII WYŚCIG POKOJU NA EKRANACH TELEWIZORÓW!

Wszystkim kibicom tego emocjonują-
cego widowiska — ZURT poleca

SZEROKI WYBÓR

ODBIORNIKÓW TELEWIZYJNYCH PRODUKCJI

ZPE „UNITRA”.

Od 28. IV. 1975 roku obowiązują nowe,
korzystne warunki zakupu ratalnego:

● telewizory LIBRA 201 i BERYL
— 30 proc. wpłaty i 12 rat

● telewizory czarno-białe z importu
— I wpłata 10 proc. i 18 rat.

1151-K2

Przetarg

Akademia Medyczna w Poznaniu ogłasza

PRZETARG NIEOGRANICZONY na sprze-
dż samochodu osobowego marki „VOLGA”
M-21, nr rej. 05-83 - PM, nr silnika 629174,
nr podwozia 375428, rok produkcji 1965.

Cena wywoławcza I przetargu wynosi 66.000
zł.

Wadium w wysokości 10 proc. ceny wywo-
ławczej należy wpłacić w kasie uczelni ul.
Fredry 10 najpóźniej w przeddzień przetargu.

Przetarg odbędzie się w 14 dniu licząc od dnia
ukazania się ogłoszenia w prasie.

Pojazd można oglądać dwa dni przed prze-
targiem na terenie Bazy Transportu AM ul.
Marcelińska 42.

Rozpoczęcie przetargu ustala się na godz. 10
na terenie Bazy Transportu AM.

W przypadku nie dościsia do skutku I prze-
targu, II przetarg odbędzie się w tym samym
dniu o godz. 12.

Cena pojazdu w II przetargu zostanie obni-
żona o 40 proc.

Zastrzega się unieważnienie przetargu bez
podania przyczyn. 2946-K1

Jeszcze tylko dziś „KOZIOŁKI”
przyjmują zakłady na grę w dniu 4 maja 1975 r.
W miesiącu maju dodatkowych
100 nagród rzeczowych.
Zachowaj kupony z miesiąca maja 1975 roku.
2925-K1



Kupię mieszkanie własno-
ściowe M-2, M-3 Pozna-
ni. Oferty „Prasa” Grun-
waldzka 19 dla 11596g.

Trzypokojowe, 75 m², spół-
dzielcze, nowe budowni-
stwo, komfortowe, telefon
— zamienię na dwa podo-
bne dwu i jednopokojowe.
Oferty „Prasa” Grun-
waldzka 19 dla 11672g.

Pilnie kupię M-2 własno-
ściowe. Oferty „Prasa” —
Grunwaldzka 19 dla 11691g

Sprzedam mieszkanie wła-
snościowe, jednopokojowe.
Oferty „Prasa” Grun-
waldzka 19 dla 11702g.

Nieruchomości

Sprzedam 1,5 ha ziemi
pod ogrodnictwo, Kotlin,
pow. Jarocin. Oferty „Pra-
sa”, Grunwaldzka 19 dla
11392g.

Kupię działkę z prawem
budowy w Poznaniu. Po-
prowadzę budowę domu
blizniaczej. Oferty —
„Prasa”, Grunwaldzka 19
dla 11446g.

Różne

Betoniarke dam w dzier-
żawę. Oferty „Prasa” —
Grunwaldzka 19 dla 11268g

Kto wypożyczy pianino
Oferty — „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dla 11274g.

Układanie parkietów i wy-
kładzin. Cyklinowanie i
lakierowanie — posiadam
mozaikę parkietową. Dziel-
nińskiego 290 m. 6. 11307g

Wezmę w dzierżawę lub
kupię pomieszczenie na
warsztat samochodowy w
Poznaniu lub okolicy. Oferty
„Prasa”, Grunwaldzka 19
dla 11602g.

Cyklinowanie, lakierowa-
nie parkietów. Tel. 649-43.
11681g

PODWYŻKA CEN SKUPU MAKULATURY

Poznańskie Przedsiębiorstwo Surowców Wtórnych
w Poznaniu, ul. Przemysłowa 45, telefon 33-32-91

uprzejmie zawiadamia wszystkich dostawców,
że z dniem 1 maja 1975 roku

PODWYŻSZONE ZOSTAŁY CENY SKUPU na niektóre gatunki makulatury.

Nowe ceny kształtują się następująco:

Ceny skupu od ludności i szkół:	Cena skupu w zł za 100 kg
dotychczas.	nowa
	loko franko loko franko

— makulatura natronowa — uszko- dzone worki po paszach i artyku- łach spożywczych bez wkładek oraz ścinki natronowe	100	140	140	190
— makulatura workowa po cemen- cie, farbach i chemikaliach bez wkładek	50	100	60	120
— odpady i uszkodzone opakowania z tekstury falistej	60	110	80	130

Ceny skupu od jednostek
gospodarki uspołecznionej:

— makulatura natronowa — uszko- dzone worki po paszach i artyku- łach spożywczych bez wkładek oraz ścinki natronowe	100	140	140	190
— makulatura workowa po cemen- cie, farbach i chemikaliach bez wkładek	20	50	60	120
— odpady i uszkodzone opakowania, z tekstury falistej	60	85	80	130

APELUJEMY! ZBIERAJCIE MAKULATURĘ

NOWE CENY PRZYSPODZĄ WAM ZŁOTÓWEK

— A FABRYKOM CENNEGO SUROWCA!

Makulaturę można sprzedać po podwyższonych cenach
w oddziałach i detalicznych punktach skupu Poznańskiego
Przedsiębiorstwa Surowców Wtórnych, w każdej Gminnej
Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” oraz w zbiornicach
i punktach skupu Spółdzielni Pracy „Surmet” w Poznaniu
i „Jedność” w Lesznie.

1153-K2

MAJ	Florian, Monika
3	Antonina, Marii
4	Słońce: 4.05-19.10
Niedziela	

TEATRY

SOBOTA

OPERA — g. 19 „Don Carlos” (przedst. zamkn.).
MUZYCZNY — g. 19 „Noc w Wene-
cji” (premiera).
POLSKI — g. 19 „Małe morder-
stwa” (premiera).
NOWY — g. 19 „Jak wam się
poda?”
LALKI I AKTORA — g. 9 „Baj-
ki pana Bajarza” (Teatr Lalek
z Wrocławia), g. 13 „Bał w króla
z Wrocławia” (Teatr Lalek
z Wrocławia).

NIEDZIELA

OPERA — g. 19 „Madame Butter-
fly” (przedst. zamkn.).
MUZYCZNY — g. 15 „Noc w Wene-
cji” (przedst. zamkn.).
POLSKI — g. 19 „Małe morder-
stwa”
NOWY — g. 19 „Jak wam się po-
doba?”
LALKI I AKTORA — g. 11 „Bo-
taniczne” (Teatr Lalek i Aktora
„Kacerek” — Rzeszów).

KINA

SOBOTA I NIEDZIELA

KDF MUZA — g. 10, 12, 14, 16
„Zbrodnia w klubie tenisowym”
(ug. wł. 18 l.), g. 18, 20.15 „Kon-
formista” (wł. 18 l.).
KDF PALACOWE — sob. g. 15.30
niedz. g. 14 „Dzielnicy szeryfów
Luka”, sob. g. 17.30, 20 „Mroźny
peppermint” (hiszp. 18 l.).
APOLLO — g. 9.45, 13, 16.15, 19.45
„Złota obiecana” (pol. 15 l.).
BALTYK — sob. g. 22.15 „Cezar
i Roralia” (fr.-wł.), sob. i niedz.
g. 10, 12, 14, 16, 18, 20.15 „Zachłanne
miasto” (USA 15 l.).
GONG — sob. g. 10, 12, 16, 18, 20,
niedz. g. 18, 20 „Zapamiętaj imię
swoje” (pol. b.o.), niedz. g. 10, 12,
14, 16 „Kajtek i nowy braciśzek”
(wł. b.o.).
GRUNWALD — sob. g. 17 „Przy-
gody Hucka Fina” (radz. b.o.), g.
19.30, niedz. g. 17, 19.30 „Kraśka”
(wł. 15 l.), niedz. g. 12 „Wilki i 7
kołat” (bałka).
GWIAZDA — sob. g. 16, 18, niedz.
g. 10, 12, 14, 16, 18 „Druga twarz
ojca chrzestnego” (wł. 15 l.), sob.
i niedz. g. 20 „Incident” (USA 18
l.).
KOSMOS — sob. g. 17.30, niedz.

g. 11.15, 17.30 „Przygody Robinso-
na Kruze” (radz. b.o.), sob. i nie-
dziela g. 20 „Anna Karenina”
(radz. b.o.).
MALTA — g. 16 „Przygody Robin-
sona Kruze” (radz. b.o.), g. 18
„Solaris” cz. I i II (radz. 15 l.).
MINIATURA — g. 15.30, 17.30,
19.30 „Urodziny Matyldy” (radz.
b.o.).

OLIMPIA — nieczynne.
OSIEDLE — g. 15, 17, 19 „Smier-
cionośny ładunek” (USA 15 l.).
PANCERNIAK — niedz. g. 11.30
„Old Surehand” (jug. b.o.), sob. i
niedz. g. 17, 19.30 „Awans” (pol.
15 l.).
PRZYJAŹN — g. 15.30, 17.45, 20.15
„Wolga, Wolga” (radz. b.o.).
RIALTO — sob. g. 15.30, 20, nie-
dziela g. 10, 12.45, 15.30, 20 „Złoto
dla zuchwałych” (jug.-ameryk.
b.o.), sob. i niedz. g. 18.15 „Polska
gola” (pol. b.o.).
RUSALKI (Szwarcz) — sob. g.
15, 17, 19.30, niedz. g. 17, 19.30 „Rze-
ka pynie dla zakochanych” (radz.
b.o.).
GONG — sob. i niedz. g. 16, 18, 20,
„Nieśmiały w akcji” (radz. b.o.).
TRCZA — niedz. g. 14.30 Zestaw
bajek, sob. i niedz. g. 15.30, 17.30,
19.30 „Tajemniczy blondyn w czar-
nym buciku” (fr. 15 l.).
WARTA — sob. g. 10, niedz. g.
10, 14 „Koniec wakacji” (pol. b.o.),
sob. g. 16 — s. zamkn.; g. 12, 14,
18, 20, niedz. g. 16, 18, 20 „Nie
unikniesz przeznaczenia” (fr. 15
l.); niedz. g. 12 i 13 „Pan Słoń”
(pol. b.o.).

WCZASOWICZ (Puszczyno) —
niedz. g. 13.15 „Tajemnica zielone-
go boru” (radz. b.o.), sob. i niedz.
g. 14.45, 16.45, 18.45 „Banda asa-
kier” (radz. b.o.).
WILDA — sob. g. 22.15 „Gdyby
Don Juan był kobietą” (fr.), sob.
i niedz. g. 10, 12.30, 15.30, 18, 20.15
„Charles Varriack” (USA 18 l.).
WRZOS (Lubon) — sob. nieczyn-
ne, niedz. g. 16 „Podwodna odyse-
ja” (kanad. b.o.), g. 18 „Szczęśliwy
człowiek” (ang. 15 l.).
WRZOS (Mosina) — niedz. g. 15
„Joe w królestwie pszczoł” (fr.
b.o.), sob. i niedz. g. 16.30, 19 „Po-
tom” cz. II (pol. b.o.).
FOTOPLASTIKON — g. 13-18
„Monte Cassino”.

OGROD ZOOLOGICZNY — ul.
Krafcowa i ul. Zwierzyniecka —
g. 9-18.
CYRK
„TRAMP” (ul. Mostowa, stare
koryto Warty) — codziennie g. 19,
sob. i niedz. g. 15 i 19.

DYŻURY

SZPITAL: SOBOTA — Interna,
chirurgia, laryngologia — ul. Mic-
kiewicza 2; okulistyka — ul. Grun-
waldzka 19 dla 12114g.

walczka 16/18; neurologia — ul.
Walki Młodych 7; NIEDZIELA —
interna, chirurgia, okulistyka —
ul. Garbary 17; chirurgia dziecięca
ul. Krysiwiczka 7; laryngologia,
neurologia — ul. Przybyszewskie-
go 49.

SOBOTA I NIEDZIELA

Pogotowie Ratunkowe dla m.
Poznań, ul. Chelmońskiego 20
tel. 68-00-66; nagłe zachoro-
wania i porady lekarskie — tel.
63-735; wypadki uliczne i w miej-
scach publicznych — tel. 999.
Centralny Ośrodek Informacji
Poznańskiej Służby Zdrowia (al.
Marcinkowskiego 21) — tel. 989 g.
7-22.
Telefon zaufania — 988 czynny
całą dobę (dyżuruje lekarz psy-
chiatra).
Porady prawne z zakresu służ-
by zdrowia, spraw rentowych i
prawa rodzinnego — tel. 980.
Miejska Lecznica dla Zwierząt
(ul. Grunwaldzka 248), tel. 983
g. 9-21 (w nocy nagłe wypadki).
Apteki tylko dyżury nocne:
Dąbrowskiego 140, Dzierżyńskiego
349, Głogowska 107/109, Główna 53,
Mickiewicza 22, Mazowiecka 12,
Kórnicka 24, Słowiańska, Staro-
łęcka 18, al. Marcinkowskiego 11
(całą dobę).

RADIO

SOBOTA — PROGRAM I: 7.35
Dzień dobry, kierowco; 7.40 Pro-
pozycje do „Listy przebojów”;
8.05 U przyjaciół; 8.10 Melodie na
szych przyjaciół; 8.35 Kiełcki kon-
cert rozrywkowy; 9.05 Przeboje
z ekranu; 9.30 Moskwa z melodii
i piosenek; 9.45 Kwadrans w styl-
lu „country”; 10.08 Stara i nowa
muzyka wojskowa; 10.30 „Ostatnie
lato” — fragm. 13; 10.40 Leksykon
jazzowy „B”; 10.45 IV; 11 Z lu-
belskiej fonoteki muzycznej; 11.18
Nie tylko dla kierowców; 11.25 Co
słychać w świecie; 12.25 Solo i w
duecie — śpiewają Andrzej i Eli-
za; 12.40 Koncert żywych; 13 So-
liści i zespoły regionalne z Wiel-
kopolski; 13.30 Przekrój muzycz-
ny tygodnia; 14 Ze świata nauki
i techniki; 14.05 „Nasi ulubieńcy”;
14.30 Sport to zdrowie; 14.35 Stu-
dio muzyki instrumentalnej; 15.05
Listy z Polski; 15.10 Muzyka i
poezja — wiersze poetów warszaw-
skich; 16.10 Radiowa kronika mu-
zyczna; 16.40 Podróż muzyczne po
kraju; 17 Sobotnio-niedzielne wy-
danie Radiokuriera; 18 Muzyka i
Aktualności; 18.25 Nie tylko dla
kierowców; 18.30 Przeboje non
stop; 19.15 Gwiazdy polskich
estrady; 19.45 Z kieszonki wirtu-
za; 20 Podwieczorek przy mi-
krofonie; 21.43 Piosenki z Rzymu;
22.15 Z archiwum jazzu — lata
40-te; 22.30 Sobotnia dyskoteka;
23.05 Korespondencja z zagranicy;
23.10 Sobotnia dyskoteka.

WIADOMOŚCI: 0.01, 1, 2, 3, 4,
5, 6, 7, 8, 9, 10, 12.05, 15, 16, 19,
22, 23.

PROGRAM II: 7.35 Dla siebie i
dla innych; 8.35 Czechosłowacja
— przeszłość i współczesność —
w 30 rocznicę wyzwolenia; 8.55
Muzyka spod strzechy (Kujawy);
9 Dla kl. VII (wych. obywatel-
skie); „W Komitecie Miejskim
PZPR”; 9.20 Bezpieczeństwo na
jezdni zależy od nas samych; 9.30
Chór PR; 10 Teatr PR — Włosna
roku 1945 „Opowieść o wielkiej
przemianie”; 10.45 Utwory na
flet kompozytorów współczesnych;
11 Dla kl. VIII (chemia); „O obro-
nie chemii”; 11.25 Gra Charlie
Ryrd; 11.35 Rodzice a dziecko; 11.40
Od Tatr do Bałtyku — melodie
Wielkopolski; 11.50 „O czym się
nie mówi”; fel.; 12.05 Opow. E.
Pietrzyka; „Żyć w Toto-Lotka”;
12.30 Czas dobrych gospodarzy;
13 Dla kl. IV lic. (zajęcia fakul-
tatywne grupy matematyczno-
fizyczne); „Elektroniczne maszy-
ny cyfrowe”; 13.20 A. Borodin —
Fantazja g-moll na 2 skrzypce i
wolonczelę na temat pieśni
„Czym ja ciebie zasmuciłem”;
13.35 „Warszawa oskarża” — ga-
weda prof. S. Lorentza; 13.55 Mi-
ni przegląd folklorystyczny — Ja-
ponia; 14 Więcej, lepiej, taniej;
14.15 Rep. literacki R. Kulinski-
ego pt. „Oficer do zadań specjal-
nych”; 14.35 G. G. Gorczycki:
Missa Rorate Chór PR i TV we
Wrocławiu pod dyr. E. Kajdasza;
14.50 Śpiewa Chór Dziecięcy Radia
NRD; 15.50 Wiersze o morzu — A.
Kamieńskiej; 16 Czata — ma-
gazyń wojskowy Studia Młodych;
17.25 Z pamiętników przynusowo-
wiewielonych; 17.40 Public. zagra-
niczna J. Matuszyńskiego; 17.50
Radioexpress; 18.05 Grająca szafa;
18.40 „Radiolatornia” czyli prze-
wodnik pop-naukowy „Trzy tele-
gramy”; 19 R. Wagner: Uwertura;
19.15 Język francuski; 19.30 „Ma-
tyśkiawki”; 20 Nowa muzyka na
szych przyjaciół; 20.30 Notatnik
kulturalny; 20.40 Na organach ka-
tedry w Oliwie gra Borys Roma-
now; 21 Przegląd filmowy — Ka-
mera; 21.15 J. Łuciuć: Poeme de
Loire na sopran i orkiestrę sym-
foniczną; 21.55 Barok dla wszyst-
kich; 22.30 Radiowariety nr 139;
23.35 Co słychać w świecie; 23.40
J. Haydn: Symfonia D-dur nr 4.

WIADOMOŚCI: 4.30, 5.30, 6.30,
7.30, 8.30, 11.30, 13.30, 18.30, 21.30,
23.30.
PROGRAM III: 7.05 Muzyczna
zegarynka; 8.05 Kiermasz płyt;
8.30 Co kto lubi; 9 „Akropol” —
odc. 9; 9.10 Pocztówka dźwięczna
z Hiszpanii; 9.30 Nasz rok 75; 9.45 Inter-
radio — magazyn muzyczny; 10.25
Gra Adam Makowicz; 10.35 Betha
nia śpiewa piosenki Nöela Rosa
10.50 „Lato zielonej gwiazdy” —
odc. 26; 11 Przypomnijmy zespół
Booker T. and the M.G.'s; 11.20

Życie rodzinne — magazyn; 11.50
K. Sienkiewicz i P. Fronczewski
śpiewają piosenki A. Osieckiej;
12.25 Za kierownicą; 13 Męskim
okiem — magazyn Anny Semko-
wicz; 15.10 Piosenki z różnych
obrotów; 15.30 60 minut na godzi-
nę; 16.30 Perkusja na pierwszy
plan — Mongo Santamaria; 16.45
Nasz rok 75; 17.05 „Akropol” —
odc. 20; 17.15 Kiermasz płyt; 17.40
Rzecz jasna: o kobiecie; 18 Muzy-
kowanie; 18.30 Polityka dla wszy-
stkich; 18.45 Muzyczny detektyw;
19.15 Książka tygodnia; 19.35 Za-
praszamy do Trójki; 21.50 Opera
tygodnia — Jules Massenet; „Ma-
non”; 22.05 Gwiazda siedmiu wie-
czorów — Jan Ptaszyn-Wróblewski;
22.15 Pow. w wyd. dźwięk.; „No-
ce i dnie”; 22.45 Przeboje Stevie
Wondersa; 23 „Dopokąd” — nowe
wiersze R. Miłczewskiego-Bruno;
23.05 Najnowsze wydanie J. Mey-
la; 23.50 Na dobranoc śpiewa i
gra Janusz Muniak.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 10.30,

12.05, 15, 17, 19.30, 22.

NIEDZIELA — PROGRAM I:
7.15 Gra Polska Kapela Ludowa
pod dyr. F. Dzierżanowskiego;
7.30 Moskwa z melodii i piosen-
kami; 8.10 Śpiewa Śląsk i Mazow-
szę; 8.30 Nasz czyn — relacje re-
porterów; 9.05 Śpiewa „Bractwo
Kurkowe”; 9.15 Radiowy Magazyn
Wojskowy; 10.05 Parada orkiestr
dętych; 10.25 Lista przebojów;
11 Nasz czyn — relacje report-
erów; 12.10 Niedzielnia musicora-
ma; 13 Nasz czyn — relacja re-
porterów; 13.30 „Jedziemy, jedzie-
my szerokim gościem”; 14 Re-
cital z pauza — Maryla Rodowicz;
14.10 Tygodniowy przegląd prasy;
14.20 Recital z pauza — M. Rodo-
wicz; 14.30 „W Jezioranach”; 15
Koncert żywych; 16.05 Nasz czyn —
relacja reporterów; 16.40 Polskie
stylizacje ludowe; 17 Studio S-13;
18.05 3 X R — Radiowa Rewia Ro-
zyrkowa; 18.30 Dobranoc; 19.20
Sobotnio-niedzielne wydanie „Ra-
diokuriera”; 20 Dyskusja na tema-
ty międzynarodowe; 20.15 Jazz
latwy i przyjemny; 20.40 Z teatral-
nego afisza; 21 I. Jarocka zapra-
sza; 21.30 Jarmark cudów; 22.30 Re-
wia piosenek; 23.05 Ogólnop. wia-
domości sportowe; 23.20 Zielony
karnawał.

WIADOMOŚCI: 0.01, 1, 2, 3, 4,

5, 6, 7, 8, 9, 10, 12.05, 15, 19, 23.

PROGRAM II: 7.45 W rannych
pantoflach; 8.25 „Zawsze w nie-
dzielę” — fel. literacki; 8.35 Ra-
dioproblemy; 10 Wielkopolska nie-
dziela — magazyn literacko-mu-
zyczny; 12.05 Poznański koncert
żywych; 12.35 Czy znasz tę książ-
kę?; 13 Poranek symf. z nagrań
Ork. PR i TV w Krakowie; 14
Stracone — odczytane — rep. li-
teracki; 14.30 Gra Zespół Kamera-
listów Filharmonii Narodowej;
15 Herbatka po obiedzie — aud.
rozrywk.; 15.30 Radiowy Teatr dla

Dzieci i Młodzieży — Festiwal
OJRT — Wspólne drogi; „Ślepa
latarnia” — słuch. Borivoja Hara-
ka i Zdenka Zabrónsky'ego; 16.15
Z księgarskich witryn; 16.30 Kon-
cert chopinowski z nagrań J. Ka-
roli; 17.01 „175-lecie Teatru Ka-
liskiego” — rep. dźwięk.; 17.30 Pa-
nasik; 19 Teatr PR: „Mikroklimat”
— słuch.; 20.10 Z twórczości ro-
mantyków; 20.30 F. Mendelssohn-
Bartholdy — V Symf. d-moll op.
107 „Reformacja”; 21 Wojsko, stra-
tegia, obronność; 21.15 I. Strawiń-
ski: Koncert Es-dur na orkiestrę
kameralną „Dombarton Oaks Con-
certo”; 21.50 J. F. Mendel: Sonata
G-dur na altówkę i fortepian;
22 Pozn. wiadom. sportowe; 22.10
Konc. Chór PR i TV we Wrocławiu
pod dyr. S. Krukowskiego;
22.30 Osiągnięcia światowej fono-
grafii; 23.35 Claudio Monteverdi:
II combattimento di Tancrèdi e
Clorinda.

WIADOMOŚCI: 5.30, 6.30, 7.30,

8.30, 12.30, 18.30, 21.30, 23.30.

Uwaga program własny na
UKF 69.74 MHz; 18.30-21 Ogólnop.
program stereofoniczny.

PROGRAM III: 7.30 Posłuchaj-
my to jeszcze raz — magazyn;
8.35 Co kto lubi; 9 „Akropol” —
odc. 20; 9.10 Cyk muzyczny Spi-
ke'a Jonesa; 9.30 Gdy się mówi A
— aud. public.; 9.50 Grające li-
stwy; 10.15 Ilustrowany Magazyn
Autorów; 11.15 Wielkie recitale;
12.05 Wzlot i upadek Mussolinie-
go — „W Neapolu pada deszcz”
odc. 2; 12.30 L. Kaszycki — I Sui-
ta z cyklu „Listy otwarte”; 13
Rossa nova Astrud Gilberto; 13.15
Przeboje z nowych płyt; 14.05 Pe-
ryskop — przegląd wydarzeń ty-
godnia; 14.30 L. Kaszycki — II
Suiata z cyklu „Listy otwarte”;
14.45 Za kierownicą; 15.10 Bisy
Leonida Kogana; 15.35 Gra i śpie-
wa zespół Black Sabbath; 15.50
Zapraszamy do studia — Karel
Gott; 16.15 Ide przez Pragę; 16.45
Bisy Leonida Kogana; 17.05 „Akro-
pol” — odc. 21; 17.15 Antologia
piosenki francuskiej; 17.40 Lektu-
ry — lektury; 17.55 Mini-max —
czyli minimum słów, maksimum
muzyki; 18.30 „Banknot milion-
funtowy” — słuch.; 19 Labora-
torium u „Maxima”; 19.35 Muz.
począta UKF; 20 Francuz a Polska
— gawęda; 20.10 Gdyby Beetho-
ven odzyskał słuch — dygresje mu-
zyczne; 20.50 Przypomnijmy zespół
Dżamble; 21 „Jaworowa baśń” —
słuch. poetycki; 21.20 Dookoła
festiwalu; 21.50 Opera tygodnia —
Jules Massenet; „Manon”; 22.05
Gwiazda siedmiu wieczorów —
Jan Ptaszyn-Wróblewski; 22.15 Stu-
dio Teatralne Pr. III — Margue-
rita Yourcenar; „Któż nie ma swo-
jego Minotaura”; 23.25 Tematy
Bacharacha na jazzowo; 23.50 Śpie-
wa Nana Mouskouri.

WIADOMOŚCI: 6, 7, 8.30, 14,

19.30, 22.

Praca Nauka

Gospośia do 2 osób po-
trebna, chętnie z prowini-
cją, z całkowitym utrzy-
maniem, pensja i ubezpie-
czenie (samodzielny po-
kój). Oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19 dla 11763g.

Samochody

Sprzedam Syrenę 104, ro-
cznik 1972, stan idealny.
Tel. 548-72. 12158g

Kupno Sprzedaż

Sprzedam sześcioletnią z ro-
dowodem — owczarek nie-
miecki. Władysław Re-
wers, Września, Koperni-
ka 4 m. 1 (Osiedle Soko-
łowskie). 11759g

Lokale

Dwa pokoje z kuchnią,
własnościowe, nowe bu-
dowlstwo — sprzedam.
Oferty „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dla 11872g.

Matrymonialne

Panna z wyższym wy-
kształceniem, 165 cm wzro-
stu — pozna odpowiednio-
go pana, do lat 40. Cel
matrymonialny. Oferty
„Prasa”, Grunwaldzka 19
dla 11505g.

Różne

Dużycy lat 58, wysoki
180 cm (znający język nie-
miecki i angielski), pozna-
nia w celu matrymo-
nialnym, miła, sympatycz-
na i dobrego charakteru,
do lat 55. Oferty —
„Prasa”, Grunwaldzka 19
dla 11645g.

Nieruchomości

Sprzedam działkę 2000 m²
z budynkiem mieszkal-
nym i warsztatowym w
Szczepankowie. Tel. 63-149
— po 18. 11743g

Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Handlu Obuwem

Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Tekstylno - Odzieżowe

Wielkopolskie Przedsiębiorstwo Handlu Spożywczego



ZAPRASZAJĄ NA

KIERMASZ WIOSENNY

w niedzielę, 4 maja — Rynek Jeżycki

w godzinach od 9-13.

POLECAMY:

KONFEKCJĘ, DZIEWIARSTWO, GALANTERIĘ,
TEKSTYLIA — TKANINY JEDWABNE I ELANO-
WEŁNIANE E-55, OBUWIE I GALANTERIĘ SKÓ-
RZANĄ ORAZ SŁODYCZE I NAPOJE CHŁODZĄCE.

2937-K1

Dnia 30 kwietnia 1975 r. zmarła nagle w wie-
ku 49 lat moja najukochańsza żona, najdroższa
mamusia, babunia, teściowa

KAZIMIERA SZYMKOWIAK

z domu Przychódzka

Pogrzeb odbędzie się dnia 3 maja br. o godzini-
e 10.30 na cmentarzu górczyńskim.

W smutku pogrążona

RODZINA

Ul. Głogowska 29 m. 6. 12126g

Dnia 30 kwietnia 1975 r. zginął śmiercią tra-
giczną nasz drogi kolega i zawodnik

mgr inż. ZYGMUNT CHEŁSTOWSKI

Rodzinie Zmarłego wyrazi serdecznego współ-
czucia składają

Komisja Sportowa, koledzy i przyjaciele
z Automotoklubu Wielkopolskiego.

Pogrzeb odbędzie się dnia 3 bm. o godz. 12.45
na cmentarzu junikowskim. 11950g

Dnia 29 kwietnia 1975 r. zmarł pracownik Za-
kładu „Italia”

FRANCISZEK BARTKOWIAK

Pogrzeb odbędzie się dnia 3. V 1975 r. o godzini-
e 8.30 na cmentarzu junikowskim.

Rodzinie Zmarłego wyrazi głębokiego współ-
czucia składają:

współpracownicy, Rada Zakładowa,
Oddziałowa Organizacja Partynia, Dyrekcja
Poznańskiego Przedsiębiorstwa
Przemysłu Gastronomicznego, Oddział Kawiarni.
468-K3

Dnia 30 kwietnia 1975 roku zmarł

KOLEGA CEZARY ŻYLIŃSKI

dlugoletni, zasłużony pracownik
Służby Zdrowia.

Pogrzeb odbędzie się dnia 5 maja 1975 roku
o godzinie 11.55 na cmentarzu na Junikowie.

Rodzinie Zmarłego szczerze wyrazi współ-
czucia składa

Stacja Sanitarno - Epidemiologiczna
Poznań - Jeżyce. 12191g

Dnia 30 kwietnia 1975 r. zmarł nagle nasz
ukochany ojciec, teść i dziadek, przeży-
wał 72, 73.

FRANCISZEK WACŁAWIK

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 3 maja
1975 r. o godz. 13.20 na cmentarzu junikowskim.

W głębokim smutku pogrążona

RODZINA

Ul. Prądzyńskiego 55 m. 4. 11992g

Dnia 1 maja 1975 r. zmarła nasza ukochana
matka, teściowa, babcia i prababcia, przeży-
wały 72 lata, 73.

FRANCISZKA MACIEJEWSKA

Pogrzeb odbędzie się dnia 5 bm. o godz. 8.40
na cmentarzu junikowskim.

W głębokim smutku pogrążona

RODZINA

Ul. Saperska 113. 12120g

Dnia 30 kwietnia 1975 r. niespodziewanie za-
kończyła pełne poświęcenia życie, opatrzona
Sakramentami św., nasza najdroższa i nigdy
niezapomniana mamusia, babcia, bratowa, cio-
cia, przeżywały 79 lat, 73.

z Wyszyńskich ANNA BARAŃSKA

Pogrzeb drogiej Zmarłej odbędzie się 5 ma-
ja br. o godz. 12.30 na cmentarzu junikowskim.

Polska — Szwecja 1:1

Obrzynie zainteresowanie towarzyszy meczowi tenisowemu o Puchar Davisa Polska — Szwecja, które rozpoczęło się w piątek 2 bm. na kortach warszawskiej Legii. Po pierwszym dniu wynik remisowy 1:1. Wojciech Fibak zwyciężył Brigera Anderssona 6:1, 8:5, 6:2, a jeden z najlepszych tenisistów świata Björn Borg wygrał z Henrykiem Drzymalskim 6:0, 6:0, 6:2.

W sobotę odbędzie się gra podwójna. Składy obu zespołów podane zostaną na godzinę przed rozpoczęciem gry.

Już dawno warszawska publiczność nie miała okazji oglądać tenisa na tak wysokim poziomie, jak podczas meczu Polska — Szwecja. Często rozlegały się „oklaski przy otwartych kurtynie”. Oczywiście bohaterem dnia był młodziutki szwedzki tenisista, ale niezwykle skuteczny i efektywny styl gry, zjednał mu z miejsca sympatię publiczności. „Cudowne dziecko” szwedzkiego tenisa, to gracz najwyższego formatu. Od wielu lat warszawska widownia nie widziała tak wspaniałej gry, jak ta, którą demonstrował Borg. Świetnie spisał się w pierwszym dniu także Wojciech Fibak, który udowodnił, że nie zmarławszy szansy, jaką były dla niego ostatnie zagrańcze turnieje. Znaczenie poprawił swą grę, wzbogacił repertuar uderzeń oraz jakby dojrzał taktycznie. Niedzielny pojedynek Borg — Fibak będzie z pewnością wydarzeniem tenisowym sezonu krajowego.

W piątek jako pierwszy wyszli do gry na kort Fibak i Andersson. Pierwszy set stał pod znakiem zdecydowanej przewagi Polaka, który potrzebował zaledwie 15 minut, aby pokonać Niemca poruszającego się Szweda 6:1. W drugim secie po serii słabszych zagrań Polaka, Andersson objął prowadzenie 5:2. Było to jednak rytym gry Fibak wyrównał na 5:5, by wygrać seta 8:6. Trzeci set był bez historii. Fibak panował niepodzielnie na kortach, oddając przeciwnikowi zaledwie dwa gemy. Trzeba przyznać, że Andersson rozczarował nieco publiczność. Grał szablonowo, nieskutecznie.

Następnie witalny oklaskami powitał się na kortach Björn Borg. Ubrany w czerwony strój z napisem „SAS” (reklama Skandynawskich Linii Lotniczych) na rękawie. Od pierwszych piłek Borg walczył z niezwykłą zaciętością. W każdym uderzeniu wkładał niemal całą swą siłę. Jego mocno bite piłki, a przy tym silnie litoowane, lądowały tuż pod końcówką linii. Szwed grał z precyzją maszyną. Nic więc dziwnego, że Henryk Drzymalski nie mógł nawiązać z nim walki. Dopiero w trzecim secie, kiedy Szwed prowa dził 2:0, zdołał przełamać fatal-

na pasję i zdobył dwa gemy. Wy daje się, że poza Fibakiem każdy z pozostałych naszych tenisistów skazywał byłby na równie wysoką porażkę z Björnem Borgiem. PAP

Tragiczny wypadek Z. Chelstowskiego

30 kwietnia br. podczas pierwszej eliminacji rajdowych samochodowych mistrzostw Polski na odcinku specjalnym zginął utalentowany, 26-letni polski rajdowiec — Zygmunt Chelstowski. W ubr. wywalczył on na samochodzie Volvo 144 S tytuł rajdowego wicemistrza Polski. Nie stety, pierwszy rok startów na Polskim Fiacie 1500 zakończył się dla Chelstowskiego tragicznie.

Odszedł od nas sportowiec, wy chowawca młodzieży z Techniku Energetycznego w Poznaniu, człowiek prawy, koleżeński, sumienny, działacz Automobklubu Wielkopolskiego. W ubiegłym roku za wysokie morale sportowe oraz za kulturalną i koleżeńską jazdę w imprezach okręgowych i ogólnopolskich otrzymał nagrodę specjalną. Zygmunt Chelstowski na zawsze pozostanie w naszej pamięci.

Pogrzeb Z. Chelstowskiego odbędzie się dzisiaj, 3 bm. o godz. 12.45 na cmentarzu junikowskim.

Juniorzy Lecha zdobyli puchar

Rozegrany wczoraj w Poznaniu jednodniowy turniej juniorów o puchar prezesa KKS Lech zgrupował na starcie dwie drużyny kadry okręgu oraz dwa zespoły Lecha. W spotkaniach eliminacyjnych Lech I pokonał Kadrę II 2:0 (2:0). Obie bramki zdobył No wak. W drugim meczu Lech II niespodziewanie osiągnął rezultat bezbramkowy w spotkaniu z Kadrą I. Rozstrzygnięcie przyniosły dopiero rzuty karne, w których skuteczniejsi okazali się kadrowi cze, wygrywając 4:3.

W pojedyńku o miejsce 3 i 4 zespół Kadry II zwyciężył Lecha II 2:0 (1:0). Bramki zdobyli Słebda i Stoński. Mecz finałowy między pierwszymi drużynami Lecha i Kadry przyniósł sukces kolejarzom, którzy zwyciężyli 3:0 (2:0). Bramki strzelili: Nowisz, Kopański oraz samobójczą Olejniczak. (wł)

KTO I KIM GDZIE?

PIŁKA NOŻNA. Sobota godz. 18 Olimpia — Motor Lublin, mecz o mistrzostwo II ligi, boisko na Golecinie; niedziela godz. 11 Lech II — Obra Kościan, mecz o mistrzostwo klasy wojewódzkiej, boisko na Dębce; godz. 11.30 Warta II — Włókniarz Kalisz, mecz o mistrzostwo klasy wojewódzkiej, boisko przy ul. Rolnej 35; godz. 12 Budowlani — Tur Turek, mecz o mistrzostwo klasy wojewódzkiej, boisko AZS przy ul. Pułaskiego 30; godz. 16.30 Grunwald — Ostrovia, mecz o mistrzostwo klasy wojewódzkiej, boisko przy ul. Promiennej 27; Przemysław — Stal Ostrow, mecz o mistrzostwo klasy wojewódzkiej, boisko przy ul. Pstrowskiego; Olimpia II — Sparta Winiary, mecz o mistrzostwo klasy wojewódzkiej, boisko Energetyka przy ul. Reymonta 35; Poznań — Dyskobolia Grodzisk, mecz o mistrzostwo klasy wojewódzkiej, boisko przy ul. Naradowskiej; Polonia — Kania Gostyń, mecz o mistrzostwo klasy wojewódzkiej, boisko przy ul. Harcerskiej.

PIŁKA RĘCZNA. Sobota godz. 17.30 Grunwald II — SZS-AZS Poznań, mecz mężczyzn o wejście do II ligi, boisko przy ul. Świerczewskiego 53; niedziela godz. 11 MKS AZS Poznań — SZS-AZS Koszalin, mecz kobiet o wejście do II ligi, stadion AZS przy ul. Pułaskiego 30.

RUGBY. Niedziela godz. 12 Polonia — Dynamo Poczdam (NRD) międzynarodowy mecz towarzyski, boisko przy ul. Harcerskiej.

WIOSLARSTWO. Sobota godz. 10 i 14, niedziela godz. 9 i 13, centralne regaty wiosenne, jezioro Malta.

„Drzwi otwarte” na AWF

Dzisiaj, 3 bm. o godz. 16 w auli AWF w Poznaniu, ul. Marchlewskiego 27/39 Rada Uczelniana SZSP organizuje „Drzwi otwarte” dla kandydatów na I rok studiów Wydziału Wychowania Fizycznego, a od godz. 18 na Wydział Turystyki i Rekreacji.



Sobota 3 V

PROGRAM I

- 9.00 — „Cichy Don” — cz. II radz. filmu fab. (kol.);
- 14.55 — „Program I proponuje”;
- 15.10 — „Z koszar i poligonów”;
- 15.30 — „Redakcja Szkolna zapowiada”;
- 15.40 — „TV Informator Wydawniczy”;
- 16.00 — Dziennik (kol.);
- 16.10 — Dla dzieci: „Zręczne ręce i... coś więcej”;
- 16.35 — Dla młodzieży — „Sobota w Ursusie”;
- 17.30 — Sportowy magazyn sprawozdawczy”;
- 19.30 — Monitor; 20.20 — „One szły na Berlin” — radz. film fab. (kol.);
- 21.35 — „Don Juan” z cyklu „Różę z Montreux” — hiszpański program rozrywkowy (kol.);
- 22.10 — Dziennik (kol.);
- 22.30 — Wiadomości sportowe (kol.);
- 22.45 — Kabaret Starszych Panów;

PROGRAM II

- 15.00 — Transmisja z Międzynarodowego Wyścigu Kolarskiego o Puchar MON;
- 15.45 — „Portrety XXX-lecia” — Bytom;
- 16.15 — Transmisja z Międzynarodowego Wyścigu Kolarskiego o Puchar MON;
- 17.00 — „Teleteka melomana” — program muzyczny;
- 17.30 — „Złota jutra” — radz. film dok. (kol.);
- 18.00 — „Z soboty na niedzielę” — rep. filmowy;
- 18.20 — „Stawka większa niż życie” film ser. prod. TVP, odc. III — pt.: „Ścisłe tajne”;
- 19.30 — Monitor (kol.);
- 20.20 — Sportowy magazyn sprawozdawczy;
- 22.00 — „Jacques Duclos” (kol.);
- 22.15 — „Wieczór autorski Zbigniewa Puchalskiego”;
- 22.20 — „24 godziny” (kol.);

Niedziela 4 V

PROGRAM I

- 7.10 — „Nowoczesność w domu i zagrodzie”;
- 7.35 — „Antena” (kol.);
- 8.00 — Dziennik (kol.);
- 8.15 — „Wielkopolska tańczy i śpiewa”;
- 9.00 — „Teleranek”;
- 10.45 — Drogę zwycięstwa — „Ostatni rok” — IV odc. filmu prod. radzieckiej;
- 12.20 — „Horyzonty”;
- 13.00 — Film z serii „Disneyland”;
- 14.00 — „Nie tylko dla pań”;
- 14.40 — „Piosenki z tamtych dni” — popularne przeboje XXX-lecia;
- 15.10 — „Życie rodzinne zimorodka” — dok. film prod. ang.;
- 15.45 — Losowanie Toto-Lotka;
- 16.00 — Dziennik (kol.);
- 16.15 — Studio Muzyki Rozrywkowej;
- 16.50 — Lektury „Pegaza”;
- 17.05 — Sprawozdawczy magazyn sportowy (kol.);
- 18.15 — „Postaw się nie zastaw się”;
- 19.30 — Dziennik (kol.);
- 20.20 — „Bel Ami” — odc. V (ostatni) — pt. „Zuzanna” — film seryjny prod. angielskiej (kol.);
- 21.05 — „Pojedynki” — cz. I;
- 21.55 — Spotkanie z orkiestrą — Guentera Gollascha;
- 22.50 — Informacyjny magazyn Sportowy (W-wa);

PROGRAM II

- 15.15 — „Złoto dla Czerwonych Głaz”;
- 14.45 — Magazyn lotniczy;
- 15.15 — Dla dzieci: „Prymus” — film prod. radz.;
- 16.00 — „Mokre wesela” — komedia rybackowska;
- 16.45 — „Świat starego fajansu” — reporterska wizyta w domu kolekcjonerów — małżeństwa To li Mankiewicz i Tadeusza Raabe (kol.);
- 17.30 — „Świat, obyczaje, polityka”;
- 18.00 — „Stawka większa niż życie” — odc. IV pt. „Cafe Rose”;
- 19.30 — Dziennik (kol.);
- 20.20 — Estrada poetycka;
- 20.35 — „Szczereza” — program baletowo-muz.: Mikołaj Rimski-Korsakow;
- 21.10 — „Wiosna nad Odrą” — radz. film fab.

Poniedziałek 5 V

PROGRAM I

- 15.00 — Program dla harcerzy;
- 15.50 — NURT — Psychologia — „Pobudzanie rozwoju myślenia twórczego u dzieci”. Wykład doc. dr. Zbigniewa Pietrasieńskiego;
- 16.30 — Dziennik (kol.);
- 16.40 — „Zwierzyniec” (kol.);
- 17.30 — „Echo stadionu”;
- 17.55 — „Wieczór Poznania” i „Teleskop”;
- 18.45 — „Szare na złote” — „Mam pomysły”;
- 19.30 — Dziennik (kol.);
- 20.20 — Teatr Współczesny TV: Sinclair Lewis — „Bambitt”. Reżyseria — Henryk Kluba;
- 21.50 — „Pegaz” (kol.);
- 22.40 — Dziennik (kol.);
- 22.55 — „Oferty”;

PROGRAM II

- Dzień czechosłowacki w TVP;
- 16.55 — Program dnia — prezentacja spikerek;
- 17.05 — „Czechosłowacka dziś” — reportaż filmowy;
- 17.20 — „Pamiętna wiosna” — film dokumentalny;
- 17.35 — „Praga naszych dni” — film dokum.;
- 18.00 — „Spotkania” — program filmowy Naczelnej Redakcji Programów o Krajach Socjalistycznych;
- 18.25 — „Gem dla Kodesza” — miniatura filmowa;
- 18.45 — „Opowiadki o Kasparku, Honzie i smokach” — animowany film dla dzieci;
- 19.30 — Dziennik (kol.);
- 20.20 — „Filmowe zaproszenie na Spartakiadę” — Czechosłowacka 75;
- 20.30 — „Rozpiewany film” — Helena Vondrackova i Walde-mar Matouska;
- 21.45 — „24 godziny” (kol.);
- 21.55 — Teatr TV na świecie: Milos Smetana — „Niemy świadek” — widowisko TV Czechosłowackiej;
- 23.05 — Zakończenie Dnia Czechosłowacji;
- 23.10 — NURT — Psychologia.

Wtorek 6 V

PROGRAM I

- 8.50 — „Bel Ami” — odc. V pt. „Zuzanna”, ang. film prod. ser. (kol.);
- 9.35 — „Piomienie” — cz. I filmu prod. TV CSRS (kol.);
- 16.30 — Dziennik (kol.);
- 16.40 — Dla dzieci: Danuta Wawilow — „Jurek bądź cokolwiek” wg Waleriego Niedwie-diewa. Reżyseria — Bogdan Radkowski;
- 17.10 — „Bitwa o Wrocław” — film dok. (kol.);
- 17.50 — „Studio TV Młodych”;
- 18.30 — „Spotkania z Wielkopolską”;
- 18.50 — „Eureka” (kol.);
- 19.30 — Dziennik (kol.);
- 20.20 — „Piomienie” — cz. I filmu prod. TV CSRS (od 15 l. kol.);
- 21.50 — „Interstudio” (kol.);
- 22.30 — Dziennik (kol.);
- 22.45 — Wiadomości sportowe (kol.);

PROGRAM II

- 17.20 — Język angielski — lekcja 27, kurs podst.;
- 17.50 — „Za kierownicą”;
- 18.20 — „Stawka większa niż życie” — odc. V pt.: „Ostatnia szansa” — film ser. prod. TVP;
- 19.30 — Dziennik (kol.);
- 20.20 — „Magazyn studencki”;
- 20.50 — Z cyklu: „Wielkie sonaty B. Chylova” — Sonata C-moll op. 111 — gra Joger Woodward — fortepian;
- 21.20 — „24 godziny” (kol.);
- 21.30 — Miniatura Dramatyczna Alberto Moravia — „Komuni-katywność”. Reż. Barbara Sa-lacka;
- 21.50 — Program muzyczny (kol.);
- 22.15 — Język niemiecki — lekcja 26 — kurs podst.

Środa 7 V

PROGRAM I

- 7.30 — „Piomienie” — cz. II filmu fab. prod. TV CSRS;
- 14.00 — Program dla harcerzy;
- 15.50 — NURT — Nauczanie początkowe matematyki — „Odej-mowanie liczb i jego związek z dodawaniem”. Cz. I. Wykład doc. dr. Stefana Turnau;
- 16.30 — Dziennik (kol.);
- 16.40 — Dla młodych widzów — „Latający Holender”;
- 17.15 — Reklama;
- 17.25 — Losowanie Małego Lotka;
- 17.35 — „Poligon” (kol.);
- 18.05 — „Teleskop”;
- 18.25 — „Droga wiodła do Dukli” — film dok. (kol.);
- 19.30 — Dziennik (kol.);
- 20.20 — „Piomienie”, cz. II filmu prod. TV CSRS (15 l. — kol.);
- 21.45 — „Epizod” — program publicystyczny;
- 22.05 — Dziennik (kol.);
- 22.20 — Wiadomości sportowe (kol.);
- 22.50 — Sylwetki X Muzy — Beata Tyszkiewicz.

PROGRAM II

- 16.55 — Język francuski, l. 41, cz. I — Kurs II stopnia;
- 17.25 — „Gajdy, dudy i skrzypki” — program TV CSRS;
- 17.50 — „Nie tylko budowa” — rep. z początków budowy zakładów włókienniczych w Zawierciu (kol.);
- 18.20 — „Stawka większa niż życie” — odc. VI pt. „Żelazny krzyż” — film ser. prod. TVP;
- 19.30 — Dziennik (kol.);
- 20.20 — Informator turystyczny;
- 20.50 — „Tydzień w rodzinie” — program public.;
- 21.20 — „24 godziny” (kol.);
- 21.30 — Język angielski, l. 27 — Kurs podstawowy;
- 22.00 — „Trzy dni do przeżycia” — film fab. prod. franc.;
- 23.25 — NURT — Nauczanie początkowe matematyki (powt. z programu I).

Czwartek 8 V

PROGRAM I

- 8.00 — TV Kurs Informatyki — „Cybernetyczne podstawy zastosowań informatyki”, cz. I i II;
- 16.30 — Dziennik (kol.);
- 16.40 — „Ekran z bratkiem” — w programie m. in. film z serii „Wilhelm Tell”;
- 17.40 — Witraże;
- 18.00 — XXVIII Wyścig Pokoju Berlin — Praga — Warszawa (prolog, kol.);
- 19.10 — Wystąpienie ambasadora Czechosłowacji w Polsce z okazji święta państwowego;

- 19.30 — Dziennik (kol.);
- 20.20 — „Kierunek Berlin” — polski film fab. — „Koniec śmierci początek życia” — program publ. międzynarodowej (kol.);
- 22.25 — Z cyklu: „Zaspiewajmy to jeszcze raz” — „To kompania idzie nasza”;
- 22.50 — Dziennik (kol.);
- 23.05 — Wiadomości sportowe i kronika Wyścigu Pokoju (kol.);

PROGRAM II

- 17.35 — Język rosyjski, l. 27;
- 18.05 — Dla młodzieży — „Studio odkrywców”;
- 18.45 — Z cyklu: „Ludzie nauki” — „Cztery pokolenia” (kol.);
- 19.30 — Dobranoc (kol.);
- 20.20 — Aleksander Fredro: „Koncert” — jednoaktowa komedia. Reż. — Romuald Szejda;
- 20.55 — „24 godziny” (kol.);
- 21.05 — Z cyklu: „Wrocławskie spotkania z piosenką” — „Debiut”;
- 21.45 — „Stawka większa niż życie”, odc. VII pt. „Podwójny nelson” oraz odc. VIII pt. „Wielka wyspa” — film ser. prod. TVP.

Piątek 9 V

PROGRAM I

- 7.55 — Transmisja uroczystości z Moskwy;
- 9.00 — „W żołnierskiej pieśni” — koncert Reprezentacyjnej Orkiestry WP (kol.);
- 9.50 — Transmisja z uroczystego posiedzenia Sejmu PRL;
- 13.00 — Z cyklu: „Drogi zwycięstwa” — „Siedem ostatnich dni” — film dok. prod. TVP;
- 14.35 — W starym kinie: „Czekaj na mnie” — radz. film fab.;
- 16.10 — Z cyklu: „Zaspiewajmy to jeszcze raz” — „Warszawski dzień”;
- 16.40 — XXVIII Wyścig Pokoju Berlin — Praga — Warszawa. I etap z Berlina;
- 17.10 — „Teatr tamtych lat” — film dok. TVP;
- 18.00 — Operetka Jurija Mflutina: „Aniuta”. Wykonawcy: soliści, balet i orkiestra Państwowego Teatru Muzycznego w Szczecinie (kol.);
- 19.30 — Dziennik (kol.);
- 20.00 — Apel zwycięstwa;
- 21.00 — „Ostatnie dni” — polski film fab.;
- 22.00 — „Panorama”;
- 23.00 — „Przeboje świata” — najpopularniejsze piosenki i melodie z całego świata;
- 23.40 — Wiadomości sportowe i kronika Wyścigu Pokoju (kol.);

PROGRAM II

- 16.10 — „Flis” — opera w 1 akcie Stanisława Moniuszki;
- 17.10 — „Akacja — „Czarna Sowa” — film dok. prod. NRD;
- 17.25 — „Stawka większa niż życie” — film ser. prod. TVP, odc. IX pt. „Genialny plan plk. Krafta” i odc. X pt. „W imieniu Rzeczypospolitej”;
- 19.30 — Dziennik (kol.);
- 20.00 — Apel zwycięstwa;
- 21.00 — „Sam na sam ze Zbigniewem Żaluskim” (kol.);
- 22.20 — „Stawka większa niż życie”, odc. XI pt. „Hasło” — film ser. prod. TVP;
- 23.15 — TV Teatr Muzyki — „Chopiniana”. Reż. — Ryszard Ray-Zawadzki.

Sobota 10 V

PROGRAM I

- 8.05 — „Program I proponuje”;
- 8.20 — „Redakcja Szkolna zapowiada”;
- 8.30 — Z serii: „Disneyland” — film pt. „Urodziny Kaczora Donald”;
- 9.20 — Klub Sześciu Kontynentów: „Podmorskie przygody” (kol.);
- 10.05 — Program aktualny;
- 11.05 — „Luisenstrasse” — program publ. kult.;
- 11.45 — „Ślawa go poprzedza, zachwył odprowadza” — gra Włocławska Orkiestra im. Karola Namysłowskiego (kol.);
- 12.15 — „TV Informator Wydawniczy”;
- 12.35 — „Piosenka dla Ciebie”;
- 13.25 — „Książka, żołnierz i piosenka” — program rozrywkowo-kwizowy (kol.);
- 14.30 — Z kamery w TV CSRS”;
- 15.10 — „Sylwetki X Muzy — Bolesław Piłotnicki”;
- 15.40 — „Poedynki” — II runda;
- 16.30 — STUDIO 2;
- 19.30 — Monitor (kol.);
- 20.20 — STUDIO 2.

PROGRAM II

- 13.00 — „Antygonia w stodole” — real. — Tamara Słoniewicz;
- 13.25 — I Symfonia Ludwika van Beethovena (kol.);
- 13.55 — „Gra o wszystko” — reportaż Mariusza Waltera;
- 14.15 — „Muzy z Pawłowska” — film prod. TV NRD i ZSRR;
- 14.50 — „Pasma Stefana S.”;
- 15.05 — „Gallux show”;
- 16.05 — „Jestem szczęśliwa” — radz. film muzyczny;
- 16.50 — „Godzina 00” — film dok.;
- 17.20 — „Stawka większa niż życie”, odc. XII pt. „Zdrada” i odc. XIII pt. „Bez instrukcji”;
- 19.30 — Monitor (kol.);
- 20.20 — Koncert z Festiwalu Artystycznego Krajów Socjalistycznych — transmisja z Berlina;
- 21.50 — „24 godziny” (kol.);
- 22.00 — „Stawka większa niż życie” — film ser. prod. TVP, odc. XIV pt. „Edyta”.

Niedziela 11 V

PROGRAM I

- 7.25 — „TV Kurs Rolniczy”;
- 8.00 — „Przypominamy, radzimy...”;

- 8.10 — „Nowoczesność w domu i zagrodzie”;
- 8.35 — „Bieg po zdrowie”;
- 8.50 — Wiadomości sportowe (kol.);
- 9.00 — „Teleranek”;
- 10.30 — „Antena”;
- 10.50 — „Winnetou i król natury” — film fab. prod. jug.-wł. (kol.);
- 12.20 — Dziennik (kol.);
- 12.40 — „Horyzonty” — tyg. publicystyczny (kol.);
- 13.10 — „Sercem olęczy” — film ze Świąt Wielkiej Niedzieli Zespołów Artystycznych (kol.);
- 13.55 — „Nie tylko dla pań”;
- 14.30 — Dla dzieci: „Złoty kaczor” — bajka Kornelii Dobkiewiczowej. Reż. — Stanisław Zajączkowski;
- 15.00 — Losowanie Toto-Lotka;
- 15.15 — „Piórkami i węglami”;
- 15.40 — „20 minut z Leo Marimem” — recital piosenkarz. jugosł. (kol.);
- 16.05 — Sprawozdawczy magazyn sportowy, w tym: zakończenie III etapu XXVIII Wyścigu Pokoju (z Karl-Marx-Stadt);
- 17.35 — „Refleksje obywatelskie”;
- 17.50 — Lektury Pegaza;
- 18.10 — „Tele-Echo” (kol.);
- 19.30 — Dziennik (kol.);
- 20.20 — Bajka dla dorosłych;
- 20.25 — „Życie Moliera — Śmiech i łzy”, odc. I pt. „Teatr mieniony” — film prod. franc. (kol.);
- 21.20 — Program rozrywkowy;
- 22.40 — Informacyjny magazyn sportowy (kol.);

PROGRAM II

- 13.25 — „Złota nuta” — program estradowy TV NRD (kol.);
- 14.55 — „Ludzie i sprawy”;
- 15.20 — „Z bratnich anten”;
- 15.50 — Dla młodych widzów — „Przy kominku”;
- 16.50 — Wojskowy Film Dokumentalny: „Gdańskie dzwony i liry”;
- 17.20 — „Gdańskie dzwony i liry”;
- 17.45 — „Świat — Obyczaje — Polityka”;
- 18.15 — „Stawka większa niż życie” — film ser. prod. TVP, odc. XV pt. „Obłączenie”;
- 19.30 — Dziennik (kol.);
- 20.20 — „Śpiewa Renata Scovotto” — program TV węgierskiej (kol.);
- 20.45 — Scena Monodram — Karel Filipowicz: „Biała Róża” — wystąpi Mariusz Dmochowski;
- 21.10 — „Nasi kochani bliźni” — odc. I — film ser. prod. NRD pt. „Przygody sublokatora” (kol.);

CODZIENNE W programie 1 i 2: Dobranoc — 19.20 oraz w programie 1 i 2 TV Technika Rolnicze w niedzielę — o godz. 6.25, w poniedziałek — o godz. 12.45, we wtorek i czwartek — o godz. 6.30 i 13.45, w środę — o godz. 6.30 i 12.45, w sobotę — o godz. 6.55; Politechnika — w programie 1 i 2 o godz. 14.40. (b)

W MUZEACH I NA WYSTAWACH

W poniedziałek i dni poświęcone wszystkim muzeom z wyjątkiem RZEMIOSŁ ARTYSTYCZNYCH HISTORIA m. POZNANIA — w zamknięciu.

MUZEUM NARODOWE (ul. parterowej) — g. 9-18, niedz. 10-15.

ARCHEOLOGICZNE (ul. Wolności 27) — codziennie g. 10-18.

HISTORIA m. POZNANIA (St. Rynek) — „Rozwój Poznania w okresie XXX-lecia PRL” — odc. 12-18, soboty, dni przedświąteczne — zamknięte.

HISTORIA RUCHU ROBOTNICZEGO (St. Rynek 45) — odc. 12-18, niedz. i święta — odc. 10-16 „Postępowe i rewolucyjne tradycje Wielkopolski” (do 24 V).

INSTRUMENTOWY MUZYCZNYCH (St. Rynek 45) — g. 9-18.

PRZYRODNICZE (Świerczewskiego 19) — codziennie g. 10-15, niedz. — g. 10-16, sob. nieczynne.

ROLNICTWA (Szreniawa) — odc. 12-18, niedz. i święta — g. 11-15.

RZEMIOSŁ ARTYSTYCZNYCH (St. Rynek) — odc. 12-18, niedz. i święta — odc. 10-15, sob. nieczynne.

WIELKOPOLSKIE MUZEUM WOJSKOWE (St. Rynek) — g. 9-18, niedz. i święta — g. 10-15.

MUZEUM WYZWOLENIA (Ciepłota) — g. 9-16, niedz. i święta — g. 10-16.

MUZEUM W KÓRNIE (ul. Wolności 10) — g. 9-16, sob. 9-13.

MUZEUM W ROGALINIE (ul. Wolności 10) — g. 9-16, sob. 9-13.

MUZEUM — PRACOWNIA TERACZKA A. FIEDLERA — w Puszczykowie: wtorki, środy, czwartki, dni przedświąteczne — zamknięte.